



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

czerwiec 2006 nr 6 (15)

Nareszcie!



**Okocimski w III lidze
czytaj na str. 10-12**

W numerze: Kmita da radę! • Z Piechniczkiem o mundialowych obawach • Patroni pojednania • Złote gody w Okleśnej • Z uśmiechem na twarzy, z piłką przy nodze • Samorządowy sponsoring •

Refleksje w zastępstwie Prezesa

O pechu i szczęściu

14 czerwca o godzinie 21. hiszpański arbiter Luis Medina Cantalejo dał gwizdkiem sygnał do rozpoczęcia piłkarskiego boju między futbolowymi jedenastkami Niemiec i Polski. Na Signal Iduna Park w Dortmundzie, pod okiem 65 tys. widzów, doszło do starcia rywali o tak różnych potencjalach, że trzeba tylko w Biblii szukać przykładów podobnej dysproporcji. Nasuwa się zrazu wspomnienie pojedynku Goliata z Dawidem, jako jedyne adekwatne porównanie. Nie mogło być inaczej. Nastroje przedmeczowe w obozie biało-czerwonych były kiepskie, naprędce poszukiwano składu, taktyki, optymizmu... Szanse na zwycięstwo biało-czerwonych upatrywano bardziej w sferze metafizycznej niż w nogach (i głowach) piłkarzy. Czy zdarzy się cud? – pytały retorycznie gazety.

Jak wiemy, w Dortmundzie ingerencji sił nadprzyrodzonych nie było, toteż Goliat wyszedł z pojedynku zwycięsko. Taka też jest futbolowa reguła. Wyszłość niemieckiego zespołu nad grupą polskich graczy była niekwestionowana. Wygrał, choć w skromnych rozmiarach, zespół bezwzględnie lepszy, potrafiący produkować multum akcji ofensywnych. Podolski i Klose oraz ich koledzy rozmontowywali naszą obronę, stwarzali – wydawałoby się – raz po raz stuprocentowe sytuacje. To, iż gole nie padały, nie było w żadnej mierze zasługą polskich obrońców. Boiskowej przewagi podopiecznych Juergena Klinsmanna nasi nie potrafili zrównoważyć akcjami ofensywnymi. Dość powiedzieć, że jedyne mocniejsze uderzenie na bramkę Jensa Lehmana było dziełem Ireneusza Jelenia. Piłka po jego strzale, spoza pola karnego, wpadła wprost w ręce golkipera Niemców.

UNIA OŚWIECIM
W LIDZE JUNIORÓW

Unia Oświęcim po rocznej banii powróciła do wojewódzkiej ligi juniorów. W barażach zdeklasowała Kalwariankę, pokonując ją 4-0 i 10-0. Wynik dwumeczu barażowego musi robić wrażenie. Unia pokonała mistrza grupy wschodniej 4-0 na wyjeździe i 10-0 na własnym boisku. W Oświęcimiu zbierają owoce prowadzonych od kilku lat klas sportowych. Młodzież rozpoczyna naukę w Gimnazjum nr 3, a może ją kontynuować w LO przy PZ nr 2. W ramach przygotowań do "ermi" oświecimianie wyjadą na 10-dniowy obóz do Juszczyna.

GARBARNIA TRACI STOPERA

Bartłomiej Piszczek zrezygnował z gry w Garbarni. Dwudziestopięcioletni obroń-

Gdy mecz zmierzał ku końcowi, a z minuty na minutę boiskowa bezradność chłopców Pawła Janasa stawała się coraz bardziej wyraźna, komentujący dla TVP: Dariusz Szpakowski i Włodzimierz Lubański zaczęli postrzegać widowisko, i nasze w nim szanse, w kategoriach irracjonalnych. Przestali wierzyć w możliwości piłkarzy, w uratowanie choćby bezbramkowego remisu. Mogło nam pomóc jedynie szczęście! CUD!

We wtorek, 14 czerwca, cud się nie zdarzył. Polski futbol uległ niemieckiemu. Styl porażki razi! Ot, cała prawda i wypadłoby w tym miejscu przerwać powyższy wywód, spuścić zasłonę milczenia. Jednak prasa, działacze, szkoleniowcy i sami zawodnicy po przegranym meczu zaczęli obnosić się z „sukcesem”. Prezes PZPN okraślił porażkę, równoznaczną z odpadnięciem z turnieju, kuriozalnymi wypowiedziami. Pierwszy odpowiedzialny za stan polskiej piłki, Michał Listkiewicz, w programie TVN24 mówił: – Czuję się zawiedziony po meczu z RFN, ponieważ stracona w ostatnich sekundach bramka zawsze boli. Niestety, tych kilkudziesięciu sekund zabrakło... Pech! Mecz z Niemcami nam nie wyszedł, choć zagraliśmy doskonale – uważa prezes PZPN.

Powyższa wypowiedź (i wiele podobnych) uzmysławia, że w umysłowości dyrygentów futbolowej centrali zagnieździło się od lat mniemanie, że piłkarski pojedynek jest konfrontacją pecha ze szczęściem. A nie: umiejętności technicznych, kondycji, taktyki. Stąd szczytowe zainteresowanie, niejako kulminacyjne punkty aktywności PZPN wiążą się z... losowaniem kolejnych edycji imprez międzynarodowych. Wówczas dylemat jest jeden: czy wylosowaliśmy słabeuszy (szczęście), czy średniaków (nieszczęście),

że o możliwych futbolowych świata nie wspomnę. Nas z rzadka interesuje jakość gry biało-czerwonych, prezentowany poziom, styl. Bardziej w słabości przeciwnika, nie zaś we własnej mocy, upatrujemy szansy na sukces. Idąc tym tropem postuluję, aby w PZPN powołać nowe wydziały: od „szczęścia”, „cudów” i „pecha”. Do ich obsady specjalistów nie powinno zabraknąć.

Słyszysz się z prawa i lewa, że polska młodzież jest sportowo uzdolniona w stopniu nie mniejszym, niż jej rówieśnicy w innych krajach Europy. Prawdziwa to opinia. Oto przykład jakże dobitny: Miroslav Klose urodził się w Polsce, podobnie jak Łukasz (Łukas) Podolski. Ich ojcowie byli onegdaj znanymi, ligowymi piłkarzami w naszym kraju. Klose (papa) grał w Odrze Opole, ojciec Podolskiego występował bodajże w Knurowie i Rybniku. Szczęśliwie (dla ich piłkarskich karier) Miroslaw i Łukasz w dzieciństwie opuścili rodzinną ziemię i tym samym umknęli przed naszym systemem szkolenia futbolistów. Wzrastali w reżimie piłki naszych zachodnich sąsiadów. Dziś obaj są pierwszoplanowymi gwiazdami FIFA World Cup 2006, bohaterami Niemiec.

Wróćmy w świat irracjonalności, w obszar determinujący polski sport w stopniu większym niż prześlana praca szkoleniowa, baza treningowa, myśl szkoleniowa. Wzorcowym przykładem walki pecha ze szczęściem był pojedynek bokserski rozegrany 4 października 1997 roku w Atlantic City. Naprzeciw siebie stanęli Lennox Lewis (szczęście) i Andrzej Gołota (nieszczęście). Lewis zaczął pojedynek zdecydowanie, bił bez litości. Po minucie walki Gołota padł po raz pierwszy na deski ringu. Wstał, ale Lewis okładał go nadal. W 92. sekundzie było po wszystkim. Prezentując pogląd, że we wspomnianej walce Gołota miał pecha. Upadł za późno i podniósł się zbyt raptownie toteż zdążył przyjąć mnóstwo (o wiele za dużo) mocnych ciosów. Nadwątlilo to jego percepcję i zdolność do analizy przyczyn tej i innych porażek.

JERZY NAGAWIECKI

Rozmaitości...

może pochwalić się także dorobkiem bramkowym – w zakończonych rozgrywkach strzelili ich osiem.

HAJDO W ALWERNI

Roman Koroza nie jest już trenerem Alwerni, która zakończyła rozgrywki na 6. miejscu w grupie zachodniej IV ligi małopolskiej. Jego następcą został wczor-

raj Miroslaw Hajdo. Zmiana jest o tyle zaskakująca, że Roman Koroza zdobył wiosną 29 pkt, ogrywając ją zaledwie czternastoosobową kadrą. Wyciągnął zespół ze strefy spadkowej. Przypomnijmy, że jesień Alwerni rozpoczynała pod

komendą Mariusza Wójcika. Wówczas grała ładnie, ale miała kłopoty ze zdobywaniem punktów, kończąc pierwszą rundę „pod kreską”, z niewielką jednak stratą do bezpiecznej strefy.

KOCĄB W JERZMANOWICACH

Plomień Jerzmanowice, beniaminek nowej IV ligi małopolskiej ma nowego

treneta. Szkoleniowcem, który poprowadzi ich do boju został doświadczony szkoleniowiec Piotr Kocab. Życzymy sukcesów!

BESKIDY BEZ TRENERA!

Po ostatnim meczu sezonu wadowickiej „okręgówki”, wygranym przez Beskidy w Makowie Podhalańskim z miejscowym Haliakiem 3-0 (0-0), przyjmujący gratulacje za awans do IV ligi w wielkim stylu Piotr Stach wypalił: – Losy drużyny na wyższym szczeblu zostawiam swojemu następcy. Moja misja w Beskidach dobiegła końca. Przenoszę się do III-ligowej Unii Skierniewice. Decyzją Piotra Stacha nie był zaskoczony prezes Beskidów Zenon Turowski. Zmiana na stanowisku trenera w żaden sposób nie powinna burzyć planu przygotowań do sezonu – powiedział prezes.

W 1929 roku nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby Kraków przedłużył hegemonię w krajowym piłkarstwie. Na pierwszym miejscu zakończyła rozgrywki ekstraklasy Garbarnia, ale przy zielonym stoliku została pozbawiona tytułu. Opiszemy tę wredną sytuację za miesiąc, teraz przychodzi skoncentrować się na kolejnym triumfie Cracovii. Czyli drugim tytule mistrza Polski, za to premierowym sukcesie w wydaniu ligowym. „Pasy” były bezkonkurencyjne już

w 1921, lecz tamto wydarzenie jeszcze nie miało wymiaru ekstraklasowego. Później, w wyniku nader kontrowersyjnej decyzji wielce zasłużonego prezesa Edwarda Cetnarowskiego, Cracovia nie przejawiała zainteresowania udziałem w starcie polskiej ligi (1927). Słuszna zmiana kursu nastąpiła przy drugiej edycji, „Pasy” uplasowały się na 4. miejscu. Wprawdzie sezon później nastąpiło obsunięcie się w tabeli o dwie pozycje, aż wreszcie...

Sukces
zrodzony w
bólach

Wiedeńczyk Viktor Hierländer miał za sobą staż zawodniczy w

klubach austriackich i niemieckich, gdy wiosną 1929 pojawił się w Cracovii. Ale już w roli trenera, choć nie miał jeszcze skończonych 29 lat życia. I na dodatek był kosztownym szkoleniowcem. Ale warto było wysupłać sporo grosza z klubowej kasy... Bo to właśnie po wodzą Hierländera obrala Cracovia azytm na ligowy sukces w 1930 roku. Zaczął się on rodzić w niemych bólach,

spotkaniu też nie uniknięto wpadki, tyle że dotyczyła ona PAT, która posłała w świat nieprawdziwy wynik meczu z Ruchem Hajduki Wielkie. Bohaterem widowiska był potężnej postury Ślązak Karol Kossok. Ustrzelił on efektowny hat trick, ale w ferworze nadmiaru zająć jakiś pracownik agencji dopisał Cracovii jeszcze jedną bramkę, choć de facto nie padła. I fałszywy wynik (4-0) zamiast prawdziwego rezultatu 3-0 miał funkcjonować jeszcze przez wiele lat w almanachach ekstraklasy.

Daleko od domu

Wbrew „starej piłkarskiej prawdzie” własne boisko nie było w tym sezonie sprzymierzeńcem Cracovii.

• Być LIGOWYM
mistrzem...

CRACOVIA

Jerzy Otfinowski, Mieczysław Szumiec oraz Zygmunt Chruściński, Henryk Czarnik, Ludwik Gintel, Karol Kossok, Józef Kubiński, Stefan Lasota, Stanisław Malczyk, Tadeusz Mitusiński, Aleksander Mysiak (Niezabitowski), Henryk Piekarczyk, Stanisław Ptak, Ferdynand Rusek, Stefan Rusin, Kazimierz Seichter, Leon Sperling, Edward Suchoń, Tadeusz Tokar, Tadeusz Zastawniak, Mieczysław Zieliński. Trener: Viktor Hierländer.

od porażki 0-1 ze stołeczną Polonią w Warszawie. Boiskowy wynik nie został jednak utrzymany w mocy, gdy wyszło na jaw, że gospodarze wsparli się graczami nieuprawnionymi do wzięcia udziału w tym meczu. Ponoć chodziło m. in. o Józefa Ciszewskiego, który wcześniej bronił barw... Cracovii (i zresztą do niej miał wrócić). W następnym

Poniosła bowiem w najbliższych okolicach Błoi aż trzy porażki, na dodatek z najgroźniejszymi rywalami: Wisłą (0-1), warszawską Legią (2-3) i poznańską Wartą (1-4). Zresztą właśnie broniąca tytułu Warta była jedynym zespołem, który przy obu okazjach wziął górę nad „Pasami”. W bilansie wyjazdowych sesji znalazły się natomiast tylko dwa niepowodzenia (przegrane 0-1 z Wartą i w identycznych rozmiarach z Ruchem). Natomiast poza remisem z Legią (2-2) inne gry wyjazdowe toczono z optymalnym skutkiem. Dotyczyło to m. in. derbowych konfrontacji z Wisłą (2-1) i Garbarnią (3-2). Najbardziej jednak istotne znaczenie posiadał nadzwyczaj udany finał. Bezpośrednio po wpadce w Hajdukach Wielkich Cracovia odniosła cztery zwycięstwa z rzędu, biorąc górę nad Polonią (3-2), Pogonią Lwów (3-0), Czarnymi Lwów (2-1) i ŁKS-em Łódź (1-0). Gola pieczętującego zdobycie upragnionego tytułu strzelił znany późniejszy sędzia i działacz (nawet w roli wice-

prezesa Cracovii), Tadeusz Mitusiński. Ale nie on tkwił w centrum uwagi, bowiem sezon 1930 bez wątpienia należał do Kossoka, który z dorobkiem 24 goli otwierał listę snajperów ekstraklasy.

Filary Cracovii

Kossok stanowił niezmiennie barwną postać. Potężnej postury napastnik dysponował mocnym strzałem, którym częstokroć skutecznie raził bramkarzy przeciwników. Jako katowiczanie z urodzenia był przy Cracovii, lecz z przerwaniami, które sobie fundował na okoliczność zamierzonej zmiany barw klubowych. Zdarzyła się zatem w karierze Kossoka krótka ekskursja do Lwowa (Pogoń), ale także jeden sezon, gdy Karol był niestowarzyszony. I właśnie w roli gracza bez konkretnego przydziału klubowego miał wystąpić Kossok w 1932 roku jako... reprezentant kraju. Niesamowicie! Inną szalenie ciekawą postacią był pomocnik Aleksander Mysiak. Wraz z braćmi Janem i Józefem Kotlarczykami tworzył znakomitą linię środkową w drużynie narodowej. Zakończenie kariery nastąpiło nagle, gdy w 1935 roku postanowił Mysiak zmienić stan cywilny. I jednocześnie nazwisko, na Niezabitowski. Pod nim, jako wzięty prawnik, funkcjonował już do końca życia. W sezonie 1930 rozegrał Mysiak wszystkie 22 mecze, na dodatek w pełnym wymiarze minutowym. Stuprocentowe wykonanie normy dotyczyło ponadto Jerzego Otfinowskiego, Zygmunta Chruścińskiego, Karola Kossoka i Tadeusza Zastawniaka. Oprócz Tadeusza Mitusińskiego, Leona Sperlinga, Józefa Kubińskiego i Stefana Lasoty były to filary, na których mogła Cracovia udźwignąć jakże słodki ciężar.

JERZY CIERPIATKA

1.	Cracovia	22	33	46-22
2.	Wisła Kraków	22	32	53-34
3.	Legia Warszawa	22	30	67-27
4.	Polonia Warszawa	22	26	59-39
5.	Warta Poznań	22	26	50-37
6.	Garbarnia Kraków	22	21	50-49
7.	Pogoń Lwów	22	19	34-36
8.	Ruch Hajduki Wielkie	22	19	34-51
9.	Czarni Lwów	22	19	25-40
10.	ŁKS Łódź	22	15	38-40
11.	Warszawianka	22	12	27-66
12.	ŁTS-G Łódź	22	12	25-67



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 26 czerwca 2006 roku



Małopolski Okręg Piłki Nożnej jest największą futbolową organizacją w kraju. Skupia ponad 700 klubów, posiada w swych szeregach drużyny ze wszystkich szczebli rywalizacji od ekstraklasy po klasę „C”. Awans zespołu Kmita Zabierzów wypełnił jedyne brakujące od kilku lat ogniwo – II ligę. Gratulujemy zespołowi z Zabierzowa awansu. Kmita Anno Domini 2006 stawia nowy, mocny punkt na mapie futbolowej kraju, wchodzi do historii rywalizacji piłkarskiej szczebla centralnego. GRATULUJEMY!

W Zabierzowie świętują! Kmita w II lidze! Po dobrej i skutecznej grze, szczególnie w rundzie wiosennej, zespół prowadzony przez trenera Jerzego Kowalika wywalczył awans. Sukces Kmity należy przypisać pospolito lokalnemu środowisku miłośników sportu, samorządowcom i kierownictwu klubu zdolnemu precyzować cele dla piłkarskiej drużyny i zdobywać środki, aby założenia realizować. Awans do II ligi lokalnego klubu to także sukces „pozytywnego” futbolu, który Kmita prezentuje od lat - od czasu, kiedy wspina się po piłkarskich szczebelkach z A klasy do... zawodowego piłkarstwa. Kolejni trenerzy pracujący w Zabierzowie - szczególnie Dariusz Wójtowicz i Jerzy Kowalik - kontynuowali nakreśloną strategię nowoczesnego futbolu opartą na primacie zdobywania goli nad kunktatorstwem i boiskową destrukcją.

Gdy klub z niewielkiego Zabierzowa zapukał do bram profesjonalnego futbolu, w Polsce zaczęto zadawać sobie pytanie – kto zacz? Pytały o to zespoły o uznanych markach, drużyny z wielkich aglomeracji: Warszawy, Śląska, Wrocławia, Trójmiasta, Bydgoszczy, Białegostoku...

- Wszystkim naszym II-ligowym rywalom - informuje Kazimierz DUDA, prezes do spraw sportowych Kmity – odpowiadam, że Zabierzów jest częścią krakowskiej aglomeracji, odległy ledwie kilkanaście kilometrów od centrum Podwawelskiego Grodu. Gdy zaś pada kolejna wątpliwość: czy lokalny klub podola II-ligowym obowiązkom? – odpowiadamy, że tak!

Klub sportowy z Zabierzowa ma 70 lat. Powstał w roku 1936. Swoimi barwami uczynił kolory: biały i czarny. Wielką fetę z okazji jubileuszu klubu i awansu do II ligi zaplanowano na 8 lipca. Jej głównym punktem będzie towarzyski mecz z Wisłą Kraków. Klub sportowy z Zabierzowa ma wielkie szczęście. Po pierwsze, jest związany z piękną i bogatą jurajską miejscowością (ze złotodajnym łotniskiem Balice na swoim terenie); po drugie, że opieką sponsorską objął go Kazimierz Duda, człowiek piłce i lokalnemu środowisku wielce życzliwy; oraz po trzecie, że zabierzowianinem z urodzenia i zamieszkania jest Jurek Kowalik, w przeszłości znakomity piłkarz i trener, dziś jest szkoleniowcem w Kmicie. Trzy wymienione czynniki wyzwały siłę, która wyniosła zespół z Zabierzowa do II ligi.

W podkrakowskim Zabierzowie, dziś bujnie rozwijającej się gminie bogatych obywateli, prowadzonej wprawą ręką wójtowej Haliny Kurtyki, wszystko kojarzy się z Kmitą. Legenda głosi, że za czasów króla Zygmunta Starego żył dzielny rycerz Stanisław Kmita, tulacz i kolekcjoner przygód. Razu pewnego los skierował go do Krakowa, gdzie postradał serce (z wzajemnością) do panny Olimpii Bonerówny, córki bogatego kupca i bankiera. Miłość ich nie znalazła zrozumienia u ojca dziewczyny – właściciela Balic.

Zrozpaczeni młodzi rzucili się ze skały (którą imieniem Kmity nazwano) wprost w nurt Rudawy.

- W Zabierzowie o sporcie można rozprawić niemal z każdym – kontynuuje swą wypowiedź Kazimierz Duda. - Samorządowe władze o rozwój bazy rekreacyjno-sportowej dbają od dawna, toteż

Bez obaw! Damy radę!

tutejsze obiekty są liczne i zadbane. Boisko z automatycznym zraszaniem uchodzi za trzecią płytę w obszarze jurysdykcji MZPN, obok hala sportowa, kryta pływalnia, siłownia – wspólnie stanowią kompleks do sportowania i trenowania wymarzony. Warto dodać, że minione lata, przy okazji finałów Regions' Cup, wybudowano zadaszenie trybuny, nowy budynek dla VIP-ów na koronie stadionu, parking i drogę dojazdową... Wszystko wygląda imponująco; szczególnie nowoczesny, łukowy w formie dach, który przykrył 400 miejsc siedzących. Wszystko to wystarczało na III-ligowy, amatorski poziom rozgrywek. Teraz, po przekroczeniu bariery profesjonalizmu, w Zabierzowie musimy dokonać koniecznych uzupełnień bazy sportowej, głównie stadionu - tak, aby sprostać wymogom licencyjnym PZPN.

- **W tym miejscu paść musi pytanie: czy Zabierzów na II ligę stać? Czy Kmita jest gotowy do rywalizacji na ogólnopolskim forum? Czy dwudziestotysięczną gminę na to stać? Czy wreszcie mocarstwowe ambicje wytrzymają zderzenie z II-ligowymi realiami?**

- Nasze ambicje sięgały wysoko, II-ligowego szczebla. Zapewniam, że wybór był świadomy. Wysoko bowiem sięgają ambicje środowiska, sponsorów, działaczy klubu, kibiców, trenerów, zawodników oraz mieszkańców gminy. Naszą organizacyjną sprawność prowadziliśmy w minionym sezonie, kiedy zespół wywalczył awans.

- **Mam nadzieję, że obaj prezesi: Tomasz Janik i Kazimierz Duda zapoznali się z wymogami licencyjnymi dla klubów II ligi.**

- Na wstępie pragnę powiedzieć, że Kmita będzie



rozgrywać swe mecze na własnym obiekcie. Do czasu rozpoczęcia zmagania w rundzie jesiennej zdolamy przygotować obiekt na potrzeby naszej klasy rozgrywkowej. 17 czerwca stadion Kmity wizytowali Jan Popiołek i Krzysztof Smulski, członkowie komisji PZPN do spraw licencji dla klubów II ligi. Otrzymaliśmy szczegółowe informacje, dotyczące warunków uzyskania

licencji i koniecznych dokumentów. Ta robocza wizyta uświadomiła nam, jakie prace musimy wykonać, aby 29 lipca móc wystartować w II-ligowej rywalizacji. Najważniejszy - to widownia na co najmniej 1500 siedzących miejsc. My planujemy stadion pojemny na 2500 kibiców. Zamierzamy wyleasingować od krakowskiej Wisły przenośną trybunę, uporządkować i usprawnić obiekt. Leży to głównie w gestii gminy, która jest właścicielem stadionu. Rada gminy Zabierzów przeznaczyła na modernizacyjne cele 450 tys. zł. Sądzę zatem, że z licencją damy sobie radę. Warto w tym miejscu poinformować Czytelników, iż klub stale rozwija swoją bazę. Pozyskaliśmy dodatkowy teren o powierzchni blisko 2 hektarów, na którym powstanie nowoczesne centrum treningowe z boiskami. Ważne to szczególnie zważywszy na fakt, że główny stadion Kmity dysponuje jedną tylko płytą boiska.

- **Obiekt sportowy w Zabierzowie winien być zmarzwieniem władz samorządowych. Kierownictwo klubu skoncentrować się musi nad konstrukcją drużyny, zapewnieniem jej warunków do rywalizacji.**

- Tak też widzimy swoją rolę. Czynimy nieustające starania, aby powiększać grono przyjaciół klubu, pozyskiwać nowych sponsorów. Wierzę mi, to trudna i żmudna praca. Ale musimy przyznać, że w Zabierzowie mieszka wielu zacnych i niezgorzej sytuowanych ludzi, którzy nie pozostają obojętni na potrzeby beniaminka II ligi. Przykładem firma Gellwe, która zapowiedziała, że dwukrotnie zwiększy wydatki na piłkarzy Kmity.

- **Panuje opinia, że II-ligową drużynę prowadzi się nie trudniej, niż zespół III dywizji.**

- Chciałbym, aby tak było. Zapewne drużynie rywalizującej w rozgrywkach ogólnopolskich łatwiej o znalezienie sponsorów. Koszty utrzymania zespołu w wyższej lidze nie przerażają. Kontrakty zawodników nie będą o wiele wyższe. Piłkarze to wiedzą, ale chcą zostać, bo ważny jest dla nich sportowy rozwój. Bowiemy w naszym klubie łatwo się wypromować. My nie stwarzamy przeszkód tym, którzy chcą kontynuować kariery w klubach ekstraklasy. Przykładem choćby Maciej Bębenek i Piotr Bagnicki. Pierwszy zagra zapewne w Widzewie, drugi w Bełchatowie.

- **Ubytki trzeba uzupełnić.**

- Drużyna zmieni się w niewielkim stopniu. Wśród nowych nabytków Kmity będzie bramkarz Artur Samat, bramkostrzelny napastnik Jarosław Rak z Przeboju Wąlbrom, który ma za sobą II-ligowe doświadczenie w Zagłębiu Sosnowiec, oraz serbski center, król strzelców tamtejszej II ligi. Ponadto garną się do Kmity młodzi piłkarze z krakowskiego okręgu piłkarskiego. Wiedzą dobrze, że zdolni znajdują w Zabierzowie trenerską fachową opiekę i możliwość promocji swego talentu. Właśnie dobry klimat, właściwe rozeznanie możliwości własnych i rywali oraz entuzjazm w grze winny być głównymi atutami zespołu w walce na II-ligowych obiektach. Jesteśmy przekonani, tak zapewniają nas futboliści fachowcy, że umiejętnościami piłkarskimi nasi gracze nie ustępują swym rywalom. Przekonujemy się o tym w trakcie licznych gier kontrolnych, w których za rywali mamy zespoły z ekstraklasy.



Kończąc rozmowę z Kazimierzem Dudą. W środowisku sportowym nikt nie ma wątpliwości, że jest on najważniejszą postacią w Kmicie. Człowiek ten, autentyczny pasjonat, najczęściej pozostaje w drugim szeregu i nigdy nie pcha się do odbierania zaszczytów, uważany jest za dobrego ducha klubu. Wspiera Kmitę i finansowo, i organizacyjnie. Nie szczędzi czasu, siły, dobrych rad. Ponadto Pan Kazimierz jest ulubieńcem piłkarzy. Do wielu wyciągnął rękę, gdy byli na zakrętach piłkarskiej kariery (po kontuzjach, czy odstawieni na boczny tor przez innych), a ci odplacali mu się dobrą grą i lojalnością.

Pan Kazimierz, który w młodości kopał piłkę w Jadowniczance, jest dziś skutecznym i zapracowanym biznesmenem, współwłaścicielem firmy „Marco Polo”, działającej od kilkunastu lat w branży motoryzacyjnej. Wolny, weekendowy czas wypełnia mu piłka. Jest częstym gościem tak na ważnych meczach ekstraklasy, jak i boiskach lig regionalnych. Lubi oglądać widowiska piłkarskie, zna doskonale zawodników, wszędzie witają go jak kolegę, przyjaciela...

Dziś przed przyjacielskim i zawsze uśmiechniętym panem Kazimierzem kolejne wyzwanie. II ligowy sprawdzian, musi się udać. Będą przydatne doświadczenia zawodowe, znakomita współpraca z trenerem Kowalikiem, przychyłość wielu osób.

JERZY NAGAWIECKI

Jak doszło do awansu?

Jesień 2005

07.08.2005: Avia Świdnik 3:1 Kmita Zabierzów (Bagnicki),

14.08.2005: Kmita 2:0 Tłoki/Stal Gorzyce (Czerwiec 2),

20.08.2005: Hutnik Kraków 2:1 Kmita (Czerwiec),

27.08.2005: Stal Stalowa Wola 2:1 Kmita (Mazurkiewicz),

04.09.2005: Kmita 4:0 AKS Busko Zdrój (Zawadzki, Czerwiec, Bębenek, Dzierżanowski),

10.09.2005: Hetman Zamość 1:2 Kmita (Bagnicki, Zawadzki),

18.09.2005: Kmita 1:0 Sandecja Nowy Sącz (Zawadzki),

24.09.2005: Stal Rzeszów 2:0 Kmita,

02.10.2005: Kmita 3:2 Motor Lublin (Bagnicki, Filipczak, Bagnicki),

08.10.2005: Wisła II Kraków 3:2 Kmita (Szwajdych, Bagnicki),

16.10.2005: Kmita 0:2 Górnik Wieliczka,

21.10.2005: Kolejarz Stróże 0:1 Kmita (Bębenek),

29.10.2005: Kmita 3:1 Wierna Małogoszcz (Jędraszczak, Szwajdych, Dzierżanowski),

05.11.2005: ZKS Stal Sanok 0:2 Kmita (Wasilewski 2),

13.11.2005: Kmita 2:2 Pogoń Leżajsk (Szwajdych, Wasilewski),

Wiosna 2006

19.04.2006: Kmita 0:0 Avia Świdnik,

12.04.2006: Tłoki/Stal Gorzyce 0:3 Kmita (Bagnicki 2, Chłipała),

02.04.2006: Kmita 2:1 Hutnik Kraków (Kaliciak 27, Bagnicki)

08.04.2006: Kmita Zabierzów 2:0 Stal Stalowa Wola (Bagnicki, Zawadzki),

15.04.2006: AKS Busko Zdrój 1:2 Kmita (Bagnicki, Szwajdych),

22.04.2006: Kmita 4:1 Hetman (Zawadzki 2, Bagnicki, Wasilewski),

29.04.2006: Sandecja Nowy Sącz 0:2 Kmita (Bagnicki, Ankowski),

03.05.2006: Kmita 4:1 Stal Rzeszów (Ankowski, Szwajdych, Bagnicki, Filipczak),

07.05.2006: Motor Lublin 3:1 Kmita (Bagnicki),

13.05.2006: Kmita 1:0 Wisła II Kraków (Bagnicki),

19.05.2006: Górnik Wieliczka 1:1 Kmita (Bagnicki),

24.05.2006: Kmita 3:0 Kolejarz Stróże (Chłipała, Ankowski, Gajek),

27.05.2006: Wierna Małogoszcz 0:2 Kmita (Ankowski, Gawęcki),

03.06.2006: Kmita 1:0 ZKS Stal Sanok (Zawadzki),

11.06.2006: Pogoń Leżajsk 1:5 Kmita (Bębenek, Ankowski, Bagnicki, Gawęcki, Broż).

Strzelali dla Kmity:

18 - Bagnicki, 7 - Zawadzki, 5 - Ankowski, Szwajdych, 4 - Czerwiec, Wasilewski, 3 - Bębenek, 2 - Chłipała, Filipczak, Dzierżanowski, Gawęcki, 1 - Gajek, Jędraszczak, Kaliciak, Mazurkiewicz.

Grali dla Kmity:

Bramkarze:

Mariusz Różalski (07.08.84), Rafał Brzeziński (13.02.85), Mirosław Styba (21.05.82), Michał Miśkiewicz (20.01.89), Michał Kula (18.11.83), Tomasz Wróbel (21.06.90), Michał Wilczyński (11.08.86).

Obrońcy:

Piotr Bagnicki (10.12.80), Marcin Giza (01.04.77), Krzysztof Krauz (30.12.76), Łukasz Łuszczek (27.01.79), Rafał Jędraszczak (26.10.78), Dariusz Gawęcki (04.09.83), Paweł Wasilewski (21.05.82), Marcin Zontek (06.03.05), Łukasz Broż (17.12.85), Grzegorz Kaliciak (10.03.75), Marian Kocis (16.01.74).

Pomocnicy:

Maciej Bębenek (22.09.84), Krzysztof Filipczak (24.09.7), Waldemar Dzierżanowski (25.02.76), Paweł Szwajdych (05.07.83), Dariusz Zawadzki (18.06.82), Łukasz Broż (17.12.85), Rafał Drobny (13.10.85), Krzysztof Krauz (30.12.76), Mateusz Gajek (02.05.86), Konrad Podobiński (07.07.88), Wojciech Ankowski (27.12.79), Paweł Wasilewski (21.05.82).

Napastnicy:

Artur Czerwiec (15.04.76), Daniel Dubicki, Piotr Mazurkiewicz (16.03.84), Benson Anih (22.12.81), Piotr Chłipała (24.01.79), Piotr Bagnicki (10.12.80).

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
1	Kmita	30	63	20-3-7	58-29	15	38	12-2-1	32-10	15	25	8-1-6	26-19	
2	Stal St. Wola	30	62	18-8-4	36-16	15	33	10-3-2	23-8	15	29	8-5-2	13-8	
3	Avia	30	55	15-10-5	41-25	15	37	11-4-0	30-11	15	18	4-6-5	11-14	
4	Górnik	30	52	13-13-4	53-30	15	31	8-7-0	34-14	15	21	5-6-4	19-16	
5	Stal Rz.	30	50	14-8-8	47-36	15	32	10-2-3	29-8	15	18	4-6-5	18-28	
6	Motor	30	49	13-10-7	54-29	15	33	10-3-2	37-14	15	16	3-7-5	17-15	
7	Hutnik	30	41	11-8-11	40-41	15	29	8-5-2	24-14	15	12	3-3-9	16-27	
8	Stal Sanok	30	40	10-10-10	35-35	15	24	6-6-3	22-15	15	16	4-4-7	13-20	
9	Sandecja	30	34	9-7-14	31-39	15	28	8-4-3	24-13	15	6	1-3-11	7-26	
10	Kolejarz	30	34	9-7-14	34-46	15	25	7-4-4	23-15	15	9	2-3-10	11-31	
11	Hetman	30	33	8-9-13	29-40	15	21	5-6-4	15-12	15	12	3-3-9	14-28	
12	Busko Zdrój	30	31	7-10-13	26-41	15	18	4-6-5	17-19	15	13	3-4-8	9-22	
13	Wierna	30	28	6-10-14	35-44	15	17	5-2-8	20-20	15	11	1-8-6	15-24	
14	Wisła II	30	28	6-10-14	32-37	15	19	4-7-4	16-13	15	9	2-3-10	16-24	
15	Pogoń L.	30	28	6-10-14	25-51	15	22	6-4-5	14-17	15	6	0-6-9	11-34	
16	Tłoki	30	24	7-3-20	23-60	15	15	4-3-8	15-21	15	9	3-0-12	8-39	

1 - miejsce, 2 - drużyna, 3 - rozegrane mecze, 4 - punkty, 5 - zwycięstwa-remisy-porażki, 6 - bramki strzelone-stracone, 7 - mecze u siebie, 8 - punkty u siebie, 9 - zwycięstwa-remisy-porażki u siebie, 10 - bramki strzelone-stracone u siebie, 11 - mecze na wyjeździe, 12 - punkty na wyjeździe, 13 - zwycięstwa-remisy-porażki na wyjeździe, 14 - bramki strzelone-stracone na wyjeździe

Premiera MŚ była wyznaczona na piątek 9 czerwca. Na cztery dni dzielące od meczu Polska - Ekwador członkowie Rady Seniorów MZPN przeprowadzili przedmundialową debatę toczoną pod umownym hasłem „co nas czeka na niemieckich stadionach?”. Do dyskusji poproszono wybitnego eksperta futbolowego, ANTONIEGO PIECHNICZKA. Kiedyś był on mundialowym medalistą, po wielkim sukcesie w Espana '82 drużyna wciąż prowadzona przez świetnego selekcjonera pojawiła się na drugim z finałów meksykańskich MŚ. Teraz natomiast jest pan Antoni wiceprezesem PZPN do spraw szkolenia.

Dokumentacji brak

Milego gościa powitał i przedstawił przewodniczący Rady Seniorów, Jan Nowak. Było to zresztą okoliczne zagajenie tematu, rejestr dokonania trenera Piechniczka był doskonale znany wszystkim zgromadzonym. Następnie zabrał głos ekspert, odsłaniając mundialowe kulisy. Intencją było swobodne przemieszczanie się w czasie, poczynając od 1974 roku, bowiem na przestrzeni ostatnich trzech dekad rozegrało się bardzo dużo ciekawych zdarzeń. Został zgromadzony bogaty materiał do przemyśleń również na teraz, choć z goryczą trzeba sobie uświadomić, że na podstawie doświadczeń Kazimierza Górskiego, Jacka Gmocha i Antoniego Piechniczka nigdy nie stworzono dokumentacji szkoleniowej służącej następnym pokoleniom trenerskim. Tym bardziej żal, bo za kadencji tercetu selekcjonerów osiągała Polska podczas mundialowych finałów lepsze wyniki od samej Brazylii... No, ale pion szkoleniowy PZPN wciąż jest traktowany marginalnie.

Odwrotne proporcje

Kiedyś było tak, że Górski, Gmoch i Piechniczek mogli świadomie wpływać na kształt kalendarza ligowego. Paweł Janas już nie ma takich możliwości, bowiem terminy gier towarzyskich i mistrzowskich narzuca FIFA. Ponadto wybrańcy wspomnianych szkoleniowców rekrutowali się w łwiej części z

klubów naszej ekstraklasy, wyjątki od reguły zdarzały się niezmiernie rzadko. Teraz natomiast proporcje wyglądają zupełnie odwrotnie, na zaledwie ośmiu graczy krajowych przypada aż piętnastu zawodników na co dzień występujących w obcych ligach. Tak jednak czy inaczej na mundialowe nominacje powinni zasłużyć wyłącznie najlepsi.

Zgodny protest

Czy jednak tak było w przypadku Janasa? Żaden ze zgromadzonych nie wziął selekcjonera w obronę, gdy przyszło analizować genezę sensacyjnego podziękowania za grę tak wartościowym piłkarzom jak

Janas, że bardzo istotna powinna być forma zachowania. Absolutnie protestuję przeciwko wyrzuceniu Dudka, Kłosa i Frankowskiego na margines, bo tacy gracze bez wątpliwości zasłużyli na szacunek - nie krył oburzenia Franciszek Hyla. - Kim ma zamiar atakować Janas, skoro kwartet powołanych napastników w ogóle nie zna się? Jakim cudem i na jakich zasadach może się między nimi układać współpraca? A przecież właśnie Frankowski rozumiał się w ciemno z Maciejem Żurawskim. Rozbijanie tego duetu uważam za totalną bzdurę - wyłożył kawę na ławę Jerzy Jasiółka. - W naszej polskiej mentalności

Potrzeba konsultacji

Każdy gość powinien mieć w sobie coś z dyplomaty. Z ust Antoniego Piechniczka nie padły żadne oskarżenia pod adresem obecnego selekcjonera. Ten przejaw solidarności zawodowej nie dziwi wcale, w nader kosmatych czasach trzeba go uszanować. Z pozycji eksperta jednak wyraził „Toni” kilka zasadniczych wątpliwości. Przede wszystkim tę, że ogłoszenie mundialowych nominacji powinno być poprzedzone konsultowaniem się Janasa z szerszym gronem fachowców. I nie ma to nic wspólnego z podejmowaniem próby ubezwłasnowolnienia selekcjonera. Za to winno służyć dobrze pojętemu interesowi drużyny narodowej. Zwracając, że nikt nie ma patentu na nieomyślność. Gdyby taki warunek został w maju spełniony, zapewne udałoby się ustrzec od pomysłów w swojej istocie programowo bardzo ryzykownych. - Powiedzmy wprost: pomysłów groźnych rozłaniem w zespole, który pod względem stricte piłkarskim wcale nie należy do mocarzy. I którego szczęście w eliminacjach MŚ polegało na tym,

konfrontacji z tymi rywalami. Statystycznie jest zatem bardzo źle, lecz pocieszymy się myślą, że kiedyś jednak przytrafił się mecz na Wembley.

Trener to był ktoś...

W prawie dwugodzinnej dyskusji poruszono wiele innych tematów. Kazimierza Kościelnego nurtowało na przykład, czym przede wszystkim odstajemy piłkarsko od najlepiej zorganizowanych cywilizacji futbolowych. W odpowiedzi padło stwierdzenie, iż szereg zarzutów pada pod adresem kadry szkoleniowej, która niestety sama sobie zaprzecza ugruntowanej przez dekady opinii, że trener to jest KTOŚ. Niestety, był kimś... Brakuje wewnętrznego entuzjazmu, jest zauważalne małe zaangażowanie pod względem nieustannego doskonalenia się, fatalne skutki wywołuje niestanna fluktuacja trenerów w klubach ekstraklasowych. Nie ma też niestety odpowiedniego klimatu dla szkolenia we władzach futbolowych. Inne ważne tematy poruszyli m. in. Aleksander Hradecki, Edward Iwań-



postawienia dziesięciu wniosków, które wręcz cisną się pod pióro, a raczej komputerową klawiaturę:

ze strony Janasa można było się spodziewać dosłownie wszystkiego. Poza logiką w działaniu.

Dwie godziny z Antonim Piechniczkiem

Obawy o polską

Jerzy Dudek, Tomasz Kłos i Tomasz Frankowski. - Zwracam się do trenera, który w przeszłości wielokrotnie dawał dowody, iż potrafi poszanować kadrowiczów zasługujących na takie potraktowanie. Pamiętam MŚ '86 i symboliczne pojawienie się na murawie Władysława Żmudy, który dzięki temu znalazł się w elicie mundialowych postaci. Obecnie najwyraźniej zapomniał

leży atakowanie. Tymczasem w ostatniej próbie przed mundialem zagraliśmy przeciwko Chorwacji na zaledwie jednego wysuniętego napastnika. Nie uważam tego za dobry pomysł - przestrzegali Aleksander Brożniak. Nie da się ukryć, że oponentów kadrowych decyzji Janasa i jego wielce wątpliwych koncepcji taktycznych znalazło się na sali znacznie więcej.

że oprócz Anglików trafił w grupie na rywali nisko klasyfikowanych w rankingu FIFA - wyraził stanowisko ogółu przedstawiciel naszej redakcji, Jerzy Nagawiecki.

Jak dojść do schodów?

Zanim poruszono kwestię: co nas czeka w MŚ?, padło pytanie o szanse współorganizowania z Ukrainą finałów EURO 2012. Otóż wierzyć się nie chce, ale wedle piłkarskiej centrali przesłanki optymizmu są ogromne. Włosi już kilkakrotnie organizowali wielkie imprezy piłkarskie, ponadto nie wiadomo jakie reperkusje wywoła afery korupcyjne, która zatacza coraz szersze kręgi. Z kolei Chorwacja i Węgry mogą wspólnie przegrać sprawę ze względu na małe terytorium w stosunku do Polski i Ukrainy. A przecież UEFA bardzo zależy na tym, aby ekspansja futbolu przy takich okazjach jak EURO była jak największa. Co do mundialu - przewidywał Antoni Piechniczek pozytywny epilog rywalizacji grupowej, choć pod warunkiem potraktowania serio przez białoczerwonych zarówno Ekwadoru jak Kostaryki. Później powinny się pojawić schody. I to wysokie, skoro Anglicy względnie Szwedzi od dawna zaliczają się do bardzo groźnych przeciwników. Świadczy o tym zresztą wybitnie niekorzystny bilans

stronę Mundialu

ski, Mieczysław Karus, Piotr Kocqb, Zbigniew Lach, Marian Machowski, Ryszard Rybak i Jan Tyrka. Kolejną dyskusję zaplanowano na wrzesień. Kiedy już mundialowe emocje opadną zupełnie...

Puenta w formie dekalogu

Kilka dni później nastąpił mecz z Ekwadorem i fatalny przebieg spotkania na samym starcie mundialu zapoczątkował dopisywanie tyle smutnej, co nieuchronnej puenty do debaty zorganizowanej przez Radę Seniorów. Wątpliwości spotęgowały się, ale żeby tylko to... Oto zarzuty stawiane Janasowi zostały uwiarygodnione niezbitym materiałem dowodowym, który obnażył beznadziejność polskiego selekcjonera. Polska reprezentacja pojechała na mundial bez żadnej koncepcji (poza programowym graniem na bezbramkowy remis w meczu z Niemcami...), a nadto została odarta z kilku sztandarowych postaci. Niczym nieuzasadnione ryzykowność czy bezmyślność? Wybitni specje od historii konspiracyjnych akcji użyłoby w tym miejscu terminu „sabotaż”, ale nie mam zamiaru ograniczać im pola do popisu. Ograniczę się zatem do

- Zgłoszenie przez Janasa stanu gotowości startowej w sensie poniesienia odpowiedzialności za podjęte decyzje personalne nie powinno go zwalniać od wcześniejszego posłuchania osób znających się na rzeczy. I nie uruchomić za dwa tygodnie od zwolnienia.
- Pomysł z odstawieniem Dudka, Kłosa i Frankowskiego do kąta okazał się bzdurą totalną. Również niektóre dzieci to przewidziały.
- Najlepszy greps kadrowy Janasa, ten z Bartoszem Bosackim, urodził się z czystego przypadku i konieczności. Nie ma to jak sprawdzone metody selekcyjne...
- Poziom wyszkolenia technicznego polskich reprezentantów jest całkowicie adekwatny do stanu wiedzy taktycznej selekcjonera. Od razu proponuję wyzerowanie liczników.
- System 1-4-5-1 nie okazał się zbawieniem. Potraktowanie mundialowych aren jako poligonu doświadczalnego jeszcze bardziej było pozbawione sensu.
- Doprowadzenie skądinąd słabo dysponowanego Żurawskiego do sytuacji, w której piłkarz Celtiku kompletnie nie wiedział co ma grać stanowi kolejny przykład, że

- Wypowiedzi selekcjonera podczas konferencji prasowych, w których zdarzyło mu się uczestniczyć niezmiernie przypadły mi do gustu. Zwracając uwagę na oryginalną replikę, że do meczu rozegranego dzień wcześniej odniesie się w połowie lipca. A nawet dzień przed upływem połowy miesiąca.
- Niekamany podziw wywołała inna kwestia. Ta mianowicie, iż największym mankamentem polskiego zespołu była słaba forma zawodników, którzy od dawna grzeją ławę w zagranicznych klubach. Z tego co deklarował Janas od ładnych kilku miesięcy, mieli oni obligatoryjnie zapomnieć o udziale w mundialu. Okazało się, że tylko niektórzy zostali potraktowani kijem. Dla innych była przygotowana marchewka.
- Ryby za marchewką chyba nie przepadają. Za to w polskim obozie niesłychanie konsekwentnie propagowano wędkarstwo. W tej dziedzinie pewnikiem bylibyśmy mistrzami świata.
- Niestety, w Niemczech toczy się mundial futbolowy.
- Co, uchojący Bóg, nie gasi nadziei, że może następnym razem...

JERZY CIERPIATKA

Andrzej Szeląg

Telewizja służy czasem niestety do przekazywania szokujących wieści. I za chwilę cały świat dosłownie wali nam się na głowę. Późnym wieczorem w sobotę 17 czerwca obiegła Kraków niebiosa wiadomość, że odszedł ANDRZEJ SZEŁĄG. Jakże to? Przecież jeszcze kilka dni wcześniej pytał nas o jedno z jubileuszowych wydawnictw Cracovii. Chciał je mieć w swojej kolekcji, bo w końcu chodziło o Jego umiłowany klub. Umówiliśmy się na załatwienie sprawy zaraz po mistrzostwach świata. Nikt nie miał pojęcia, jak bardzo warto było się spieszyć. Bo Andrzej nagle odszedł.

On tę Cracovię kochał miłością autentyczną. Nawet gdy szło „Pasom” pod górę, co zdarzało się w przeszłości często. Te chude lata i sezony ani trochę jednak nie ostudziły entuzjazmu do klubu. W żadnym stopniu nie zachwiał wiary w nadejście lepszych dni. One w końcu nadeszły, piłkarze znów są w ekstraklasie, zaś hokeiści po półwieczu z grubym okładem ponownie dźwigają krajowy prymat. Ten rodzaj sportowej satysfakcji bez wątpienia należał się Andrzejowi.

Jak każdy z nas uwielbiał futbol, zwłaszcza w wykonaniu swoich rówieśników. Rajdy Krzyska Hausnera i Janusza Kowalka, dyscyplina taktyczna Andrzeja Mikolajczyka, parady Heńka Stroniarza i skuteczne interwencje Andrzeja Rewilaka odcięły piętno na systemie wartości, przy pomocy którego definiował Andrzej istotę futbolu. Znal jego tajemnice, czytał grę na wylot, również kiedy bywała toczona na najwyższym pułapie wyszynu. W trakcie wielkich imprez, które znakomicie komentował. Także w Hiszpanii i Meksyku, dokąd zawiodły go reporterskie losy. Gdyby jednak postawić Andrzejowi najprostsz pytanie: „kogo kochał?” - triumf Cracovii, zwłaszcza tamtej z pierwszej połowy lat 60., byłby chyba bezsporny.

Dysponował fachowością, nienagannie operował polszczyzną, miał znakomitą dykcję. Calkowita recepta na sukces medialny? Niestety. Telewizja ma to do siebie, że uwielbia układy. Czasem kreuje postaci najnormalniej miłkie, za to jednostkom szalenie wartościowym grubo przed końcem meczu bezbłędnie uświadamia, że już wystarczy. Kiedyś w pierwszym szeregu, później znalazł się Andrzej nieco w cieniu. Mógł ten stan zmienić, ale nie chciał. Pryncypia zawsze stały u Niego na pierwszym planie. Układy zaś na ostatnim. O przewróceniu tej hierarchii nie pomyślał ani przez chwilę. I miał stuprocentową rację, choć nie każdy to zrozumie, ani tym bardziej doceni.

Jeszcze nie wiemy, kto wygra w mundialu. Dla Andrzeja ta pasjonująca rywalizacja skończyła się przed gwizdkiem na przerwie. O wyniku finału dowiemy się w zupełnie innych miejscach. Ale prędzej czy później wrócimy do tej rozmowy. Tylko to możemy Ci obiecać...



Szkoła Mistrzostwa Sportowego, prekursor Społecznego Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego oraz Społecznego Gimnazjum Sportowe w Krakowie powstała w styczniu 2002 roku. Jest spadkobiercą Szkoły Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej działającej od 1996 roku.

Z dziennikarskiego obowiązku dodaje, że placówka stawia przed sobą ambitne cele, z których oczywistym jest normalna edukacja gimnazjalna i licealna powiększona o dodatkowe zajęcia futbolowe. Procesu szkolenia piłkarskiego zajmuje 16 - 20 godzin tygodniowo. Sportowo krakowski SLOMS-PN cieszy

W Liege

Zwycięsko, interesująco...

Drużyna Społecznego Gimnazjum Sportowego w Krakowie, a zarazem Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodzieży wzięła udział w Międzynarodowym Turnieju w Liège. W belgijskiej części Lotaryngii przyszło jej podjąć rywalizację z zespołami z Belgii, Francji, Włoch i Grecji. Kierownikiem ekipy krakowskiej w Belgii był Zygmunt Szewczyk, trenerem drużyny Paweł Regulski, zaś trenerem odnowy Alfred Rusin.

Drużyna z Krakowa poradziła sobie znakomicie. Wygrała wszystkie 4 mecze, zdobyła pierwszą lokatę oraz przywiozła do kraju okazały kryształowy puchar.

W kolejnych grach nasza drużyna pokonała:
Avesnois 10 - 0 (5-0); bramki zdobyli: Leszczak - 3, Polomski - 2, Rojewski - 2, Ochman - 1, Kaczor - 1, Romanek - 1,
FC Villefranche Beaujolais 2 - 1 (2-0); Leszczak - 1, Ochman - 1,
Gard/Petite Comargue 1 - 0 (0-0); Leszczak - 1,
HS Eupen 4 - 3 (1-2); Plich - 2, Kaczor - 1, Polomski - 1.

Nagrody indywidualne otrzymali:

Jakub Bubetty - dla najlepszego bramkarza turnieju, **Sebastian Leszczak** - tytuł króla strzelców.

Poziom turnieju polscy szkoleniowcy ocenili jako wysoki. Drużyny prezentowały bardzo dobre wyszkolenie techniczne oraz duże zaangażowanie w grę. Atmosfera zawodów rozgrywanych w walońskiej, czyli francuskojęzycznej części Belgii, była prawdziwie przyjazna i gorąca. Gościem honorowym turnieju byli: dyrektor generalny Tour de France Christian Prudhomme, były dziennikarz telewizji francuskiej oraz dyrektor departamentu sportu Prowincji de Liege. Obaj panowie dali sygnał do rozpoczęcia zmagania.

W przeddzień turnieju młodzi zawodnicy mieli okazję oglądać międzynarodowym mecz Belgia - Turcja (3-3) w Genk. Członkowie ekipy krakowskiej mieli okazję zapoznać się z dużym stadionem oraz atmosferą żywiołowego oraz kulturalnego doping kibiców obu drużyn. W ekskluzywnym kurorcie Spa uczniowie-pilkarze spotkali się z przedstawicielami Polonii. Poznawali historię rodzimej emigracji „górnictwej”, zwiedzili kościół i cmentarz polski. Znakomitym przewodnikiem okazał się Józef Kraszewski - prezes lokalnego koła Polonii.

Historia inspiruje

Kierownictwo społeczne liceum i gimnazjum, decydując się na taką formę wylaniania imiennika placówki, miało świadomość, że nie wszyscy uczniowie znają dobrze życiorysy potencjalnych kandydatów. Postanowiono więc, że w ramach sportowych zajęć szkoleniowcy będą przybliżać swym podopiecznym drogi życiowe największych krakowskich futbolistów. Ważnym i celnym edukacyjnym pomysłem było zaproponowane uczniom napisanie prac o najwybitniejszych piłkarzach. Wybór należał do nich.

Odzew był gremialny. 48 młodych ludzi szkolonych w placówce przy ul. Szablowskiego 1 z dobrym

Kaluża i Reyman

Patroni pojednania

tej klasy piłkarze co bracia Brożkowie, Paweł Strąg, Dariusz Zawadzki, Kapłan... Szkoła prowadzi profesjonalne szkolenie piłkarskie i wdraża najnowsze metody szkoleniowe we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego. Fachowcy z AVF prowadzą badania diagnostyczne, monitorują treningu, sprawują opiekę psychologiczną.

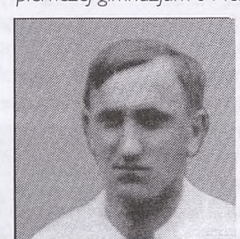
Kaluża i Reyman

Szkoła średnia Piłki Nożnej oraz działający w jej strukturach Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Młodzieży mają już lat 10. Od zarania placówka prowadzona jest wprawą ręką Zygmunta Szewczyka. Dyrektor wspólnie z Radą Pedagogiczną od jakiegoś czasu nosili się z zamiarem przypisaniu szkole patrona. Podobne zdanie wyrażali uczniowie. Dobra okazja ku temu właśnie nadeszła. W roku 2006 stulecie swego istnienia świętują dwa największe kluby Krakowa: Cracovia i Wisła, obecny rok jest także dziesiątym w historii szkoły.

Wybór patrona szkoły jest sprawą identyfikacji. Sportowa placówka winna na swego imiennika dobrać osoby, które nie tylko na piłkarskiej murawie udowodniały swoją wyjątkowość, ale całym swoim życiem potwierdzały wierność walorom rywalizacji fair play, krzewiły ideę olimpiizmu. Ponadto imię szkoły winno jednoznacznie wskazywać drogę, nieść przesłanie. Sumując wymienione przesłanki w futbolowej szkole zdecydowano, że ostatecznego wyboru dokona młodzież w głosowaniu. Po zsumowaniu rezultatów okazało się, że wybór padł na Józefa Kalużę i Henryka Reymana, idoli dwóch historycznych krakowskich klubów. Zwiączyła więc idea pojednania, wspólnej historii krakowskiego futbolu. Wybór uczniów potwierdziła Rada Pedagogiczna i zarekomendowała dyrekcji wszczęcie niezbędnych procedur. Wydaje się, że oficjalne, uroczyste nadanie imienia zespołowi szkół piłkarskich i ośrodkowi szkolenia młodzieży nastąpi wczesną jesienią.

skutkiem odrobiło zadanie. Najlepsze prace odczytali sami uczniowie 13 czerwca. Słuchaczami byli koledzy, dydakci i pedagodzy, zaproszeni goście: działacze i byli zawodnicy, bohaterowie uczniowskich wypraw. Bohaterami prac najczęściej byli Kaluża i Reyman, opisywano także dokonania Roberta Gadochy, Marka Koźmińskiego, Kazimierza Kmiecika, Tadeusza Parpana, Antoniego Szymanowskiego, Grzegorza Laty...

Na łamach „Futbolu Małopolski” postanowiliśmy zamieścić fragmenty prac Wojtki Polomskiej (II klasa gimnazjum) i Damiana Romanaka (I klasa gimnazjum) o Józefie Kaluży oraz Jakuba Kapusty z klasy pierwszej gimnazjum o Henryku Reymanie.



Józef Kaluża

nauczyciel, czołowy przedstawiciel „szkoły krakowskiej” w piłce nożnej, znakomity napastnik, olimpijczyk, trener i kapitan związkowy PZPN. Urodzony w 1896 roku w

Przemyslu, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie otrzymał świadectwo dojrzałości w 1915 roku. Pracę zawodową nauczyciela rozpoczął w szkole powszechnej przy ul. Grzegórzeckiej (jego uczniami byli m.in. świetni późniejsi piłkarze: Mieczysław Gracz i Władysław Giergiel), tam też pracował aż do ostatnich swych dni.

Był jednak przede wszystkim znakomitym piłkarzem, jak mawiano „piłkarskim doktorem wszech nauk”, „bożyszczem Krakowa”, „nie koronowanym królem piłkarstwa w okresie lat 1912-1929”.

Urodzony środkowy napastnik grał kolejno w: szkolnej Polonii (1908), Robotniczym KS Kraków (1909-1911) i Cracovii (1911-1931) z którą zdobył tytuł mistrza Polski (1921). Rozegrał w niej barwach 408 spotkań (debiut 7 kwietnia 1912 z budapeszteńskim EAC, ostatni mecz 25 maja 1931 z Wisłą) i strzelił

dla niej 476 bramek. Barwy narodowe reprezentował w latach 1921-1930, strzelając w dwudziestu meczach 8 bramek.

Czym się Kaluża wyróżniał? Odpowiada na to pytanie dr Stanisław Mielech (piłkarz Cracovii i reprezentant Polski): „To co on wówczas wyprawia na boisku było kunsztem, którego nie znaleźmy. Grał inaczej niż wszyscy. Piłka słuchała go, kleiła się do nogi. Rewelacją były jego strzały, ustawienie się do piłki, wybieganie na pozycje, wypuszczanie piłek łącznikom na przebieg lub na skrzydła. Łatwo było przy nim zdobywać bramki. Zyskał w nim wodza i promotora naszych piłkarskich poczynań”. Po zakończeniu kariery zawodniczej rozpoczął pracę organizacyjną w Cracovii i Krakowskim OZPN (od 1930 pełnił tam funkcję kapitana związkowego). Wkrótce awansował i został kapitanem związkowym PZPN (1932-1939). Reprezentacja pod jego kierownictwem osiągała sukcesy, którym długo nie mogli dorównać jego następcy. W 1936r. jego reprezentacja zajęła 4. miejsce na Olimpiadzie w Berlinie. Także pod wodzą Kaluży po raz pierwszy reprezentacja Polski zagrała na Mistrzostwach Świata w 1938 i tuż przed wybuchem wojny pokona w Warszawie Węgrów (1939). Zmarł nieoczekiwanie na zakażenie krwi 11 października 1944, zaledwie trzy miesiące przed wyzwoleniem Krakowa i został pochowany na cmentarzu w Podgórzu.

Józef Kaluża - legenda polskiej piłki. - Był symbolem, miał charyzmę w sobie wspomina Wojciech Marchewczyk, wiceprezes klubu sportowego Cracovia. Stadion tego krakowskiego klubu mieści się właśnie przy ulicy Józefa Kaluży. - Był napastnikiem na boisku, poza nim pomagał ludziom. Prawdziwy kapitan drużyny - dodaje wiceprezes Cracovii.

Legendarny piłkarz był pierwszym kapitanem Polskiego Związku Piłki Nożnej, stworzonego 21 grudnia 1919 roku w Krakowie właśnie z jego inicjatyw. Wśród założycieli znaleźli się 4 kluby: Cracovia, Czarni Lwów, Pogoń Lwów oraz RKS Kraków. Kaluża przyczynił się także do powołania pierwszej ligi piłkarskiej. (...)

Warto pamiętać także, że Kaluża równoległe do pracy działacza i nauczyciela poświęcał wiele czasu pracy publicystycznej. Publikował na łamach „Przeglądu Sportowego” i „Raz dwa trzy” recenzje ze spotkań piłkarskich oraz artykuły o charakterze metodycznym. Ogłosił także kilka prac drukowanych w biuletynie „Cracovia” oraz w wydawnictwach jubileuszowych swego klubu. Opracował także podręcznik do gry w piłkę nożną.

Okres okupacji spędził w Krakowie, często oglądając mecze piłkarskie, jakie organizowano na peryferyjnych boiskach, głównie na stadionie Juvenii. Zajął

się organizacją nielegalnego piłkarstwa, doceniając jego walory dla fizycznego i moralnego rozwoju młodzieży. Odmówił proponowanej mu przez Niemców funkcji „sportführera” dla ziem okupowanych, wymawiając się brakiem czasu i złym stanem zdrowia. Poświęcił się szkolnictwu.

W październiku 1944 roku zmarł nagle. Staraniem działaczy został pochowany na cmentarzu w Podgórzu. Pogrzb jego stał się wielką manifestacją całego sportowego Krakowa. Zjawili się na nim także przedstawiciele piłkarstwa śląskiego, aby oddać hołd pamięci tego świetnego polskiego piłkarza. Dla uznania jego wielkich zasług dla sportu polskiego, PZPN ufundował puchar jego imienia, o który walczyli w latach 1946-1947 i 1957-1961 reprezentacje najlepszych ośrodków piłkarskich w kraju.



Henryk Reyman

Takie postacie tworzą legendę sportu, obrastają mitycznymi opowieściami, czynią kopanie piłki zajęciem dla prawdziwych mężczyzn. Henryk Reyman, najzdolniejszy wśród trzech braci-napastników, ma miejsce szczególne. Na pozór jego sława wśród młodocianej publiki kłóci się z cechami charakteru, jaki prezentował przez całe życie. Ale - kto wie - może jest ona przejawem tęsknoty za prawością, siłą woli i honorem, który winien towarzyszyć działaniom wybitnego sportowca i prawego człowieka? O jego piłkarskiej klasie powiedziano niemal wszystko. Przez dziesięciolecia był ideałem środkowego napastnika, który potrafił kierować akcjami partnerów, a gdy trzeba było - wziąć na siebie ciężar walki, podjąć solową próbę, a potem strzelić jak z katapulty. Impo-

nował nie tyle błyskotliwością akcji, ile ogromną siłą i skutecznością, a snajperski instykt naturalnie wiązał się z doskonałą sprawnością i niezmiernie świetnym przygotowaniem fizycznym. Nikt nie strzelał w lidze tylu goli co on i nikt nie miał w dziejach Wisły takiej pozycji w zespole. Urodzony przywódca! Po wojnie, już w zupełnie innych czasach, gdy politycznym dyktatorom przestali być potrzebni tacy jak on, ludzie z godnością, potrafił sam zrezygnować z funkcji, gdy publicznie obrażono go odmawiając prawa do paszportu. Mówiono, że zagubił się, że nie ma siły, jaką imponował onekdaj. Prawda była inna: niewielu potrafiło sprzeciwić się arogancji ówczesnej władzy tak, jak to czynił Henryk Reyman.

Urodził się w roku 1897 w Krakowie. Był zawodowym wojskowym, pułkownikiem. Wychowanek Wisły Kraków i wierny jej od 1910 - z wojenną

przerwą - aż do 1933, gdy zakończył czynną karierę sportową, ale potem sympatyzował i działał dla klubu aż do śmierci; zaliczył okazjonalne występy dla WKS, późniejszej Legii Warszawa (1921) oraz innych klubów wojskowych, związanych z miejscem pełnienia służby. Finały MP 1923 i 1925 roku (18 meczów i 18 goli), liga - siedem sezonów (1927-33, 131 meczów, 109 goli); zdobywca PP (1926), dwukrotny MP (27-28), reprezentant (9A + 3); wieloletni kapitan Wisły i biało-czerwonych; olimpijczyk (Paryż 1924). (Rezerwowym na igrzyska był jego młodszy brat Jan, wówczas piłkarz Cracovii, a w lidze jako wiślak grał także najmłodszy Stefan). Uczestnik Kampanii Wrześniowej. Odznaczony wieloma odznaczeniami (m.in. austriacki krzyż wojenny z mieczami i srebrny medal za odwagę - za udział w pierwszej wojnie światowej; czterokrotnie krzyż walecznych za udział w wojnie polsko-bolszewickiej i powstaniach śląskich). Honorowy członek PZPN (1959). W końcu 1972 - w niespełna dziesięć lat po jego śmierci, Rada Miasta Krakowa nadała jego imię dawnej ul. Miechowskiej, a w grudniu 1976 odsłonięto tam pamiątkowy obelisk. Człowiek legenda, duma TS Wisła Kraków, sportowiec pełen godności i honoru, wielki idealista i jeden z ostatnich przedstawicieli romantycznego sportu. Honorowy prezes TS Wisła w Krakowie.

Pierwsi absolwenci

W Społecznym Gimnazjum Sportowym w Krakowie święto. Szkoła, która swoją działalność rozpoczęła w 2003 roku, kilka dni temu wypuściła pierwszych absolwentów. Trzecia gimnazjalna zakończyła edukacyjny cykl. Szkołę opuściło pierwszych 30 uczniów. 18 z nich będzie kontynuować edukację pod okiem tych samych szkoleniowców w Społecznym Liceum Sportowym. O poziomie edukacji świadczonej w szkole najlepiej zaświadczały fakty. 12 uczniów III klasy gimnazjum to zawodnicy kadry Małopolski i Polski.

Trenuj u mistrzów!

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Młodzieży otwiera swe podwoje dla uzdolnionych chłopców, kadrowców urodzonych w latach 1991, 92, 93. Oczekując ich trenerzy doświadczeni, specjaliści od pracy z młodzieżą. Warto przypomnieć, że jednym ze szkoleniowców WOSM jest Dariusz Wójtowicz, trener reprezentacji Polski juniorów rocznika 1993.

Zespół, który tworzą szkoła sportowa i ośrodek szkoleniowy, zaprasza młodych zdolnych bramkarzy na specjalistyczne szkolenie gołkiperów. Zajęcia prowadzą: Waldemar Kocoń i Włodzisław Kwiatkowski.

JERZY NAGAWIECKI

Co wiesz o krakowskich jubilatach?

W Społecznym Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego oraz Gimnazjum uczniowie sport uprawiają i kochają zarazem. Dосkonalenie piłkarskiego rzemiosła idzie w parze ze zgłębianiem wiedzy historycznej o klubach, zawodnikach, ważnych wydarzeniach sportowych. Ciekawym sprawdzianem wiedzy o Cracovii i Wisle był konkurs wiedzy „Co wiesz o krakowskich jubilatach?”

Do rywalizacji przystąpiło siedem trzyosobowych zespołów, zaś do finałowej rozgrywki zakwalifikowały się cztery drużyny. Rywalizacja była ekscytująca a poziom wiedzy uczestników quizu naprawdę duży. Zwycięstwo przypadło ekipie z klasy II (gimnazjalnej) występującej w składzie: Dawid Marzec, Sebastian Tylek i Piotr Figiel (patrz zdjęcie). Kolejne lokaty przypadły II „B” (liceum) III (gimnazjum) i II „a” (LO).

Jurorami konkursowych zmagania byli: ksiądz Paweł Łukasza, trener koordynator Piotr Kocąb oraz szkoleniowcy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodzieży: Marcin Gędek i Dariusz Marzec. Pytania układał Mirosław Hajdo i Marcin Gędek.



Akt sprawiedliwości

Brzesko wreszcie doczekało się powrotu do III ligi. Trzech pierwszych stopni schodów wcześniej nie udało się sforsować Okocimskiemu. Dwumecze ze Świttem Krzeszowice, Skawinką i Kmitą Zabierzów kończyły się jednakowo. Zawsze źle, choć akcje brzeskiego klubu zdawały się stać zwłaszcza w dwóch przypadkach wysoko (poza zasięgiem możliwości był tylko Kmita). Na okoliczności niepowodzeń uknuto nawet

Okocim zwycięski

NARESZCIE!

Dochodziła 72. minuta rewanżowego meczu między Puszczą a Okocimskim. Wynik brzmiał 3-0 dla gospodarzy. W Niepołomicach przygotowywano fetę z okazji awansu do III ligi, smażyły się kielbaski, dystrybutory piwa czekały w pełnej gotowości. Znaczący futboliści byli zgodni: będzie jak zawsze. Piłkarze z Brzeska, najwięksi barażowi rutyniarze, znów przegrają.



W czwartej dogrywce o III ligę znów nie wykorzystano szansy – słychać było powszechne gderanie...

Piłkarze jest okropni, a zwycięża ten, kto strzeli więcej goli! Mecz trwa czterdzieści minut! Zacytowane powyżej trywialne prawdy boiskowe sprawdziły się 25 czerwca w Niepołomicach z całą mocą. Okocimski wykorzystał szansę, zremisował 3-3 i awansował do trzeciej ligi. Pierwszy mecz, rozegrany w środę 22 czerwca w Brzesku zakończył się wygraną okocimian 2-1. Kłątwa wisząca nad klubem z miasta piwa została zdjęta.

Stare prawdy górą! W Niepołomicach, w najważniejszym bodaj pojedynku czwartoligowców w sezonie 2005/06 oczywistości ze szczególną wyrazistością zaznaczyły swoją wagę. O kilku już wspomnieliśmy powyżej. Teraz o kolejnych.

Pierwsza prawda brzmi: w futbolu liczy się przygotowanie, kondycja, która pozwala biegać przez cały mecz. Trzeba mieć zdrowie – a tego zespołowi z Brzeska w upalne niedzielne popołudnie nie brakowało, w przeciwieństwie do Puszczy, która nie podolała siłowej konfrontacji.

Druga prawda: drużyna piłkarska potrzebuje trenera, który zdolny jest reżyserować mecz, a następnie na bieżąco korygować ustawienie drużyny, reagować szybko w trudnych momentach, podejmować celne decyzje o wymianie graczy. Zbigniew Kordela pokazał się w Niepołomicach jako prawdziwy dowódca, zdolny w najtrudniejszych momentach podejmować słusne decyzje. Słynący z twardej ręki szkoleniowiec mocno pogonił zawodników, nauczył walki. Po meczu dziękował swoim podopiecznym za zaangażowanie, ambicję, za to że zabiegali przeciwników i wydarli im awans.

Wróćmy do meczu. Na początku zaatakowali gospodarze, opanowali środek pola. Trener Tadeusz Piotrowski zamierzał stłamsić rywala już na początku. Ale Okocimski był groźny, kontrował a Marcin Imiolek przestrzelił z najbliższej odległości. Tyle samo zabrakło Rafałowi Bryłowi i Sergiuszowi Kosteckiemu. Pięć minut przewagi gości było groźniejsze od kwadransu natarć gospodarzy.

Napór Puszczy rósł z minuty na minutę. Najpierw Łukasz Nowak przedarł się środkiem, wymienił piłkę z Rafałem Kmakiem, i znalazł się tuż przed Jarosławem Palejem. 1-0. Od tego momentu niepołomiczanie byli w trzeciej lidze. Puszczę poszła za ciosem, wykorzystała przewagę. Rafał Kmak podwyższył na 2-0. Puszczę kontynuowała szturm, tworzyła presję, nic też dziwnego, że w 45 minucie zmęczony i bezradny Mariusz Stawiarski wpakował piłkę do własnej bramki.

10 minut przerwy wystarczyło trenerowi gości na analizę gry, na dokonanie rozsad. Na drugie 45 minut pojedynku Kordela zaordynował „Piwoszom” nowe zestawienie. Zagrani tylko trójką w obronie. Dodatkowo na boisku pojawił się Sławomir Jagła. Po pierwszym kwadransie w miarę wyrównanej gry Puszczę zaczęła słabnąć. Goście zaś, prostymi środkami, zaczęli przesuwać grę na przedpole podopiecznych Piotrowskiego. Gole wydawały się być tylko kwestią czasu. Dramat niepołomiczan zaczął się dopełniać. Wystarczyło 20 minut, aby zaprzepaścić dorobek trzech goli.

Równy z końcowym gwizdkiem sędziego piłkarze z Brzeska rozpoczęli taniec zwycięstwa, kibice wiwatowali i skandowali nazwisko jokera swojej drużyny – Sławomira Jagłę. Trener Zbigniew Kordela przyjmował zasłużone gratulacje. Przed meczem powiedział: -Kluczem do awansu ma być wyeliminowanie prostych błędów i przygotowanie

teorię spiskową, której ważne ogniwa stanowili akurat niektórzy gracze browarnianego klubu. Już nie wnioskujemy w szczegóły tamtych bulwersujących spraw. Bowiem Okocimski, którym prężnie zarządza prezes Szczepan Zydrzeń, w końcu ma powody do satysfakcji. Klub i jego ludzie wygrali przecież grę o bardzo ważną stawkę. O awans oraz stabilizację na znacznie wyższym pułapie finansowym niż dotychczas.

fizyczne. 90 procent siły drużyny stanowi wytrzymałość... Miał rację! Po zwycięskim spotkaniu komentował: Zespół pokazał siłę i charakter! To co się stało, jest wielką zasługą piłkarzy. W przerwie powiedzieliśmy sobie w szatni, że już gorzej być nie może. Trzeba strzelić jednego gola i wtedy losy meczu można będzie jeszcze odwrócić. Wyszli i walczyli z niesamowitą wprost ambicją. Zresztą po pierwszym meczu wiedzieliśmy, że w drugiej połowie niepołomiczanie „padną”. Oni przecież też po 45 minutach meczu w Brzesku mogli prowadzić znacznie wyżej. Ale w następnej „siedli”. I tak też się stało dzisiaj. Powoli nabieraliśmy rozpędu, i po pierwszym голу czułem, że ten mecz zakończy się dla nas pomyślnie. Ale powtarzam jeszcze raz, aby tego dokonać trzeba mieć takich piłkarzy jak ja!

Po meczu taniec zwycięstwa wykonał także prezes Okocimskiego Szczepan Zydrzeń. Z zadowoleniem informował, że główny sponsor klubu, Browar Okocim, już zapowiedział zwiększenie nakładów na trzecioligową drużynę. W Brzesku po cichu liczą, że będzie to pierwszy krok do przywrócenia klubowi dawnej drugoligowej świetności.

(IN)

OKOCIMSKI BRZESKO - PUSZCZA NIEPOŁOMICZANIE 2-1 (1-1)

0-1 Kmak (13)
1-1 Kostecki (14)
2-1 Bryl (48)

OKOCIMSKI: J. Palej - Bizoń, Atanasković, Dzieciolowski (25 Pawłowicz), Stawiarski - Karwat, Kostecki (77 Wawryka), Metz (83 Kaźmierczak), Bryl - Policht, Imiolek (68 Jagła).

PUSZCZA: Kwiedyczenko - Górski, Giza, Fudali, Rosiek (61 Orzechowski) - Trybuch (90 Jaworski), Nowak, Bernas, Kusia - Kępski (77 Mazur), Kmak
Sędziował Łukasz Bartosik (Kraków).
Widzów 1800.

PUSZCZA NIEPOŁOMICZANIE - OKOCIMSKI BRZESKO 3 - 3 (3 - 0)

1-0 Nowak (29),
2-0 Kmak (38),
3-0 Stawiarski (45. - sam.)
3-1 Jagła (72),
3-2 Jagła (81)
3-3 Karwat (90)

PUSZCZA: Kwiedyczenko - Górski, Fudali, Giza, Orzechowski - Trybuch (74. Wywiał), Bernas, Kusia, Nowak - Kmak, Z, Kępski (77. Mazur).

OKOCIMSKI: J. Palej - Bizoń, Atanasković, Stawiarski (46. Jagła), Pawłowicz - Karwat, Kostecki (89. Wawryka), Metz, Bryl (62. Kaźmierczak) - Policht, Imiolek (80. Pachota).
Sędziował: Piotr Wiczerzak z Krakowa.
Widzów około 1000.



Czwartoligowe remanenty

Sezon, po raz ostatni toczony jeszcze w dwóch grupach, stawiał szczególnie trudne wymagania. Czołówka musiała przez okrągły rok żyć w niepewności, że po wyczerpującej rywalizacji przyjdzie ewentualnie rozegrać dwa dodatkowe mecze z mistrzem sąsiedniej grupy. Dla drużyn usadowionych znacznie niżej podjęcie walki kojarzyło się z chęcią uniknięcia najgorszego. Zapowiedziana reforma rozgrywek nie pozostawiała złudzeń, iż bój o przetrwanie toczyć się będzie na wyjątkowo bezwzględnych zasadach. I nawet znalezienie złotego środka (tabeli) wcale nie zagwarantuje przetrwania w czwartoligowej stawce.

Kandydatów do zagarnięcia głównej premii sezonu było praktycznie pięciu, choć chrzanowski Fablok aspirował jesienią wysoko. Na zachodzie regionu dyktowały warunki drużyny Puszczy Niepołomiczanie, Garbarni Kraków i Przeboju Wolbrom. Z kolei na wschodzie toczył się dialog pomiędzy Okocimskim i Glinikiem Gorlice. Jak krótko ocenić poszczególne ekipy? Atutem Puszczy była spora siła rażenia, za to odbiło się czkawką posiadanie krótkiej ławki. Tudzież braki kondycyjne, co bezdyskusyjnie ujawniło się w trakcie dwumeczu o III ligę. Garbarnia miała wszelkie dane, aby znów mieć bardzo pracowitą ostatnią dekadę czerwca. Wyścig z Puszczą został przegrany na własne życzenie, bo jest wręcz nie do pomyślenia, aby wywalczenie kosztem najgroźniejszych rywali aż 16 punktów na 18 możliwych (z Puszczą i Przebojem komplet, z Fablokiem 4) nie postawiło ludwinowskiego klubu w sytuacji luksusowej. Zamiast tego jednak już od końcówki jesieni trzeba było odrabiać niekiedy ogromny dystans punktowy do elity. Działo się tak dlatego, że w trudny do zrozumienia sposób poniesiono mnóstwo strat z outsiderami. Zaś w lidze składającej się z trzydziestu meczów w szczególnej cenie zawsze będzie regularność. Puszczę, w przeciwieństwie do Garbarni, nią dysponowała. Nader pozytywne wrażenie pozostawił po sobie Przebój, gdzie Antoni Szymanowski wykonał kawał dobrej roboty. Beniaminek poczynił sobie doskonałe i choć wykazał na finiszu objawy zadyszki, to i tak jest zdecydowanie na plusie. W grupie wschodniej od początku sezonu narzucił dyktat Okocimski i mimo nacisków ze strony Glinika potrafił zachować fason. Okolicznościowe gratulacje dla Zbigniewa Kordeli i jego drużyny składamy w innym miejscu.

Tu tylko krótko stwierdźmy, że w ostatnich dniach dokonał się akt sportowej sprawiedliwości.

Puszczę Niepołomiczanie, Garbarnia Kraków, Przebój Wolbrom, Fablok Chrzanów, MKS Trzebinia-Siersza, Alwernia, Garbarz Zembrzyce, Glinik

Gorlice, Unia Tarnów, Orzeł Dębno, Tuchovia, Lubań Maniowy i BKS Bochnia zabukowały sobie miejsca w nowym sezonie IV ligi. Resztę stawki uzupełnią rezerwy Wisły (na wewnętrzne okoliczności jej degradacji spuścimy zasłonę miłosierdzia...) oraz jako mistrzowie lig okręgowych: Płomień Jerzmanowice (Kraków), Orkan Szczyrzyc (Nowy Sącz), MLKS Żabno (Tarnów) i Beskidy Andrychów (Wadowice). Na inne drużyny czwartoligowe minionego sezonu zapadł wyrok. Tyle smutny, co nieuchronny.

(C)

ZACHÓD

1.	Puszczę	30	71	74-22
2.	Garbarnia	30	68	59-17
3.	Przebój	30	64	65-33
4.	Fablok	30	55	60-33
5.	Trzebinia	30	53	48-30
6.	Alwernia	30	51	40-24



7.	Garbarz	30	49	54-46
8.	Dalin	30	46	46-31
9.	Bukowno	30	44	38-42
10.	Orzeł	30	35	46-52
11.	Cracovia II	30	32	34-38
12.	Ślommiczanka	30	26	29-60
13.	Prądniczanka	30	22	33-65
14.	Karpaty	30	22	33-77
15.	Proszowianka	30	19	35-61
16.	Clepardia	30	18	19-82

SNAPPERZY

23 - Rak (Przebój)
20 - Świerkosz (Garbarz)
18 - Salamon (Orzeł)
16 - Kmak (Puszczę)
15 - Kajda (Garbarnia), Stolarz (Przebój)
13 - Kępski (Puszczę), Kolański (Prądniczanka)
12 - Chlipala (Fablok), Józkowicz (Alwernia), Lickiewicz (Trzebinia), Sikora (Fablok)
11 - Kusia (Puszczę), Łabuś (Orzeł), Polomski (Karpaty), Wolczyk (Proszowianka)
10 - Augustynek (Trzebinia), Stojewski (Trzebinia)
9 - Gnyla (Garbarnia), Mielec (Dalin)
8 - Bączek (Garbarz)
7 - Kulawik (Bukowno), Pacyga (Garbarz), Piszczek (Garbarnia), Sermak (Garbarz), Trybuch (Puszczę)
6 - Drebszok (Fablok), K. Zajac (Karpaty), Mrowca (Clepardia), Pater (Ślommiczanka), Prokopiuk (Alwernia), Tatar (Cracovia II), Zajac (Karpaty)
5 - Bartuś (Trzebinia), Fudali (Puszczę), Kolano (Ślommiczanka), Mistarz (Dalin), Puda (Garbarz), Siedlarz (Przebój), Wolczyk (Garbarnia)
4 - Bernas (Puszczę), Bogucki (Fablok), Dudzik (Dalin), Jarosz (Prądniczanka), Jarosz (Bukowno), Kański (Dalin), Karcz (Cracovia II), Łukasik (Fablok), Matyja (Garbarnia), Mikoś (Clepardia), Nowak (Puszczę), Przeniosło (Proszowianka), Szatan (Bukowno), Szczoczarz (Cracovia II), Szymanowski (Bukowno), Wolak (Fablok)
3 - Bamburów (Orzeł), Bąk (Bukowno), Borowczyk (Alwernia), Ciupek (Trzebinia), Cupiał (Przebój), Gudź (Cracovia II), Jajko (Alwernia), Jasieczko (Alwernia), Kadłuczka (Fablok), Kokoszyński (Prądniczanka), Kossak (Orzeł), Madej (Karpaty), Malec (Clepardia), Maśnica (Puszczę), Mazur

dokończenie na str. 12 >>>

dokończenie ze str. 11 > > >

(Clepardia), Mielec (Przebój), Muniak (Dalin), Nocoń (Garbarnia), Oczkowski (Fablok), Oleksy (Proszowianka), P. Szczepanik (Bukowno), Pater (Proszowianka), Pilch (Dalin), Piszczek (Ślominiczanka), Podgórski (Garbarnia), Podsiadło (Alwernia), Przepiórka (Fablok), Rajek (Ślominiczanka), Sepioł (Cracovia II), Strączek (Alwernia), Włodarczyk (Dalin), Zięba (Przebój)

2 - Baś (Prądniczanka), Brak (Garbarnia), Burmer (Ślominiczanka), Chylaszek (Fablok), Cienkosz (Garbarz), Cygal (Dalin), Czech (Prądniczanka), Drobny (Karpaty), Dziuba (Garbarnia), Gajoch (Prądniczanka), Galas (Karpaty), Hajduk (Dalin), Jamróz (Clepardia), Janeczko (Garbarz), Jarzmik (Proszowianka), Jędrzejczyk (Trzebinia), Kaczmarczyk (Przebój), Kęsek (Dalin), Kozień (Orzeł), Kucabiński (Orzeł), Kura (Ślominiczanka), Kwater (Garbarnia), Ł. Nowak (Puszcza), M. Drobny (Dalin), Mach (Proszowianka), Mirek (Ślominiczanka), Okńczyc (Cracovia II), Orlewicz (Prądniczanka), Pawluś (Clepardia), Raczek (Garbarz), Sowa (Proszowianka), Sowula (Ślominiczanka), Szafran (Fablok), Szczurba (Prądniczanka), Szczypciak (Garbarnia), Szymanowski (Przebój), T. Szczepanik (Bukowno), Tomana (Orzeł), Wtorek (Proszowianka), Zaranek (Ślominiczanka), Zimoń (Cracovia II)

1 - A. Durzyński (Bukowno), Augustyn (Clepardia), Balonek (Alwernia), Belski (Ślominiczanka), Biernacki (Dalin), Chryczyk (Orzeł), Cichy (Prądniczanka), Giupiek (Bukowno), D. Głanowski (Przebój), Dominik (Prądniczanka), Drobny (Dalin), Durzyński (Bukowno), Durzyński (Trzebinia), Gągoł (Clepardia), Gąsiorek (Dalin), Głębicki (Proszowianka), Grzybek (Karpaty), J. Cecuga (Alwernia), Januszek (Bukowno), Jaworski (Puszcza), Kaczmarek (Cracovia II), Kalembe (Garbarnia), Kaliciak (Garbarnia), Kańczuga (Przebój), Kardaś (Garbarz), Kijak (Fablok), Klinkosz (Fablok), Komenda (Proszowianka), Kozik (Clepardia), Kusturbala (Cracovia II), Leśniak (Proszowianka), Ł. Górski (Puszcza), Łach (Proszowianka), M. Barnas (Bukowno), M. Skrzypek (Garbarz), Mach (Alwernia), Madej (Przebój), Majkut (Dalin), Morawiec (Puszcza), Mól (Bukowno), Orłowski (Prądniczanka), Orzechowski (Puszcza), P. Cecuga (Alwernia), Pęczek (Garbarz), Piątek (Cracovia II), Pluta (Garbarnia), Ptak (Clepardia), Pytel (Proszowianka), R. Skrzypek (Garbarz), R. Waksmundzki (Cracovia II), Rafał Sikora I (Fablok), Raś (Cracovia II), Rosiek (Puszcza), Skrzypek (Garbarz), Sobota (Przebój), Stelmach (Dalin), Strona (Ślominiczanka), Strzeboński (Trzebinia), Surowiec (Cracovia II), Szlegzak (Cracovia II), Szuba (Dalin), Szumny (Orzeł), Śliwa (Garbarnia), Ślusarczyk (Karpaty), Świętek (Przebój), Święszek (Przebój), Święszek (Trzebinia),



T. Wolak (Orzeł), Tomasiak (Przebój), Tondera (Dalin), Waksmundzki (Cracovia II), Wolak (Orzeł), Wywiat (Puszcza), Zieliński (Alwernia), Ziolkowski (Garbarnia), Żak (Karpaty)

Plus gole samobójcze

WSCHÓD

1.	Okocimski	30	76	87-16
2.	Glinik	30	68	58-21
3.	Unia Tarnów	30	60	61-28
4.	Orzeł Dębno	30	49	47-39
5.	Tuchovia	30	48	53-39
6.	Lubań	30	48	55-43
7.	BKS Bochnia	30	46	49-38
8.	Sandecja II	30	45	58-41
9.	Wolania	30	40	54-49
10.	Tarnovia	30	38	39-44
11.	Poprad	30	36	30-42
12.	Łosoś	30	36	46-55
13.	Dunajec	30	31	46-57
14.	Victoria	30	30	39-66
15.	Malinex	30	17	29-72
16.	Strażak	30	5	25-126

SNAJPERZY

25 - K. Palej (Okocimski)**21** - Zubel (Łosoś)**20** - Kurnyta (Lubań)**19** - Chrobak (Unia Tarnów)**17** - Wolański (Tarnovia)**15** - Jasiak (Wolania)**14** - Hajduk (Glinik)**13** - Gurba (Sandecja II), Imiołek (Okocimski), Krzywda (BKS Bochnia), Okaz (Tuchovia)**12** - Prokop (Orzeł Dębno), Saletnik (Wolania)**11** - Jagła (Okocimski)**10** - Stokłosa (BKS Bochnia)**9** - Kudryk (Sandecja II), Radliński (Unia Tarnów)**8** - Buch (Orzeł Dębno), Gąsior (Wolania), Kucharczyk (Tuchovia), Maciosek (Tarnovia), Orzeł (Victoria), Ustjanowski (Tuchovia)**7** - Biernacki (Dunajec), Gryboś (Malinex), Jandura (Lubań), Kozioł (Wolania), Lauko (Glinik), Sowiński (Dunajec)**6** - Dzieński (BKS Bochnia), Gercak (Glinik), Karwat (Okocimski), Kazik (Unia Tarnów), Kubik (Poprad), Lyashko (Glinik), Ł. Falański (Dunajec), Łukasik (Dunajec), Policht (Okocimski), S. Stec (Tuchovia), Szary (Glinik), Zaba (Unia Tarnów)

5 - Ciesielka (Lubań), Guzik (Poprad), Kocis (Lubań), Łukaszyk (Poprad), Mika (Strażak), Paciuk (Sandecja II), R. Augustyn (Victoria), Skirlo (Łosoś), Sowa (Strażak)

4 - Asseh (Orzeł Dębno), Bernady (Orzeł Dębno), Bryl (Okocimski), D. Kaim (Wolania), Grabczyk (Łosoś), Kosecki (Łosoś), Lubera (Tarnovia), Nagoda (Malinex), Pachota (Okocimski), Potoczek (Dunajec), Pszeniczny (Łosoś), Rynduch (BKS Bochnia), Sakałowicz (Orzeł Dębno), Skowroński (Glinik), Strama (Lubań), Szewczyk (Victoria), Świerad (Victoria), Wacławik (Glinik), Zalewski (Sandecja II)

3 - Batko (Unia Tarnów), Bizoń (Okocimski), Dobrowolski (Tarnovia), Duda (BKS Bochnia), Faryński (BKS Bochnia), Gwiżdż (Łosoś), Jonak (BKS Bochnia), Kafel (Tuchovia), Krauze (Unia Tarnów), Najdych (Dunajec), Nowak (Sandecja II), Owsianka (Sandecja II), Plewa (Strażak), Potok (Orzeł Dębno), Prytko (BKS Bochnia), S. Hajduk (Glinik), Saratowicz (Victoria), Słowik (Dunajec), T. Augustyn (Malinex), Trestka (Orzeł Dębno), Wstępnik (Unia Tarnów), Ziętara (Lubań)

2 - Besbir (Dunajec), Bogdański (Dunajec), Brożek (Orzeł Dębno), Cymbaluk (Dunajec), D. Bartkowski (Unia Tarnów), Drodzowicz (Unia Tarnów), Dziedzic (Strażak), Dzięgiel (Victoria), G. Nowak (Lubań), Gieralt (Tuchovia), J. Ropski (Tuchovia), K. Pałka (Orzeł Dębno), Kaźmierczak (Okocimski), Kostecki (Okocimski), Kozień (Malinex), Kozub (Sandecja II), Król (Tarnovia), Kubiela (Sandecja II), Kurdek (Sandecja II), M. Szewczyk (Victoria), Metz (Okocimski), Mikrut (Poprad), Orzechowski (Victoria), Przybyłowicz (Malinex), Rachel (Malinex), Stachoń (Tuchovia), Stawiarski (Okocimski), Stec (Tuchovia), Szewczyk (Strażak), T. Falański (Dunajec), Tokarczyk (Victoria), Tomczak (Poprad), Vajda (Poprad), Wójcik (Malinex), Zasadni (Lubań)

1 - A. Grzyb (Poprad), A. Hajduk (Sandecja II), Ali (Glinik), Aseh (Orzeł Dębno), Assek (Orzeł Dębno), Basta (Sandecja II), Bołoz (Poprad), Bryniak (Victoria), Chrzan (Glinik), Cieśla (Tarnovia), Cygan (BKS Bochnia), D. Bernasiewicz (Malinex), D. Kubań (Orzeł Dębno), D. Nowak (BKS Bochnia), Danek (Dunajec), Drąg (Glinik), Drużkowski (Orzeł Dębno), Falański (Sandecja II), Filip (Dunajec), Florian (Sandecja II), G. Nowak (Lubań), Gadzina (Glinik), Gawlik (Malinex), Gąsienica (Okocimski), Gąsiorek (Lubań), Gleń (Unia Tarnów), Gwiżdż (Łosoś), Ibrahim (Orzeł Dębno), Ibrahim (Glinik), J. Strama (Lubań), Jakubczyk (Tarnovia), Janisz (Poprad), Jasiński (Sandecja II), K. Przydalek (Strażak), Kaim (Wolania), Kasprzyk (BKS Bochnia), Kmieć (Victoria), Konieczny (Unia Tarnów), Koziołek (Victoria), Król (Wolania), Kudłaty (Malinex), Kukuś (Wolania), Liber (Łosoś), Ł. Drąg (Wolania), Ł. Łukasik (Dunajec), M. Węgrzyn (Strażak), Maciaszek (Tuchovia), Mikołajczyk (Poprad), Mikoś (Tarnovia), Mirosław Kozioł (Wolania), Niemiec (Dunajec), Nowak (BKS Bochnia), Orzechowski (Tarnovia), Ostrowski (Strażak), P. Bernasiewicz (Malinex), P. Olchawa (Łosoś), P. Saratowicz (Victoria), Pajor (Wolania), Pazgan (Sandecja II), Paciuk (Malinex), Piwowar (Victoria), Pocięcha (Sandecja II), Popiela (Glinik), Potoniec (Poprad), Prendota (Wolania), R. Augustyn (Tarnovia), Rajkiewicz (Okocimski), Różycki (Tuchovia), Rysiewicz (Sandecja II), S. Łuksa (Malinex), Salwa (Tuchovia), Serafin (Sandecja II), Sobol (Tuchovia), Sobyra (Unia Tarnów), Stawarczyk (Okocimski), Stec (Poprad), Stępień (Malinex), Stępkowicz (Glinik), Świerad (Victoria), Śliwiński (Poprad), Święch (Strażak), T. Pawłowski (Poprad), Ustajowski (Tuchovia), W. Zurek (Strażak), Wawrzon (Wolania), Wójcik (Sandecja II), Zachariasz (Sandecja II), Zawisła (Sandecja II), Żmigrodzki (Glinik)

Plus bramki samobójcze

Czwartoligowa statystyka za stroną www.futbol.org.pl

18 czerwca zorganizowano na obiektach Hutnika Kraków nadzwyczaj pożyteczną imprezę dla najmłodszych. Wspólnym wysiłkiem Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa odbył się z okazji Dnia Dziecka drugi z kolei turniej piłkarski obejmujący klasy 0,

I i 2. Na 26 małych boiskach o wymiarach 30 x 25 m pojawiło się 51 klubowych zespołów w dwóch kategoriach wiekowych: rocznik 1997 oraz 1998 i młodsi. Ogółem w imprezie wzięło udział 360 dzieci, w tym 7 dziewcząt. W meczach trwających po 25 minut uczestniczyły zespoły pięciosobowe (plus dwóch rezerwowych).

Z uśmiechem na twarzy z futbolówką przy nodze

O doskonałe zorganizowanie turnieju z uśmiechem na twarzy i z piłką przy nodze zadbało wiele osób. Całość, jak zwykle perfekcyjnie, nadzorował Aleksander Hradecki. Obowiązki prowadzenia sekretariatu zawodów spadły na Piotra Kocęba. Oprócz poniżej wymienionych szkoleniowców poszczególnych drużyn szeroko rozumianą pomocą służyli: Mieczysław Będkowski, Bogdan Białkowski, Zbigniew Bil, Zbigniew Bochenek, Jan Dziwulski, Krzysztof Gacek, Janusz

Oto trenerzy poszczególnych drużyn:

ALBERTUS (2 drużyny) - Wojciech Jobczyk
BRONOWIANKA (2) - Andrzej Żądło, Andrzej Mika
CRACOVIA (4) i LUDWINÓW (3) - Piotr Górecki, Sławomir Król
DUNAJEC NOWY SĄCZ (5) - Krzysztof Szczepański
GARBARNIA (1) - Jacek Kokoszka
GWAREK WIELICZKA (1) - Jerzy Ptak
HUTNIK (8) - Adam Kroczyk
JADWIGA (2) - Wiesław Szablowski
JUVENIA (2) - Dariusz Wójtowicz
KRAKUS (1) - Adam Ostrowski
PRĄDNICZANKA (5) - Daniel Broda
PROKOCIM (3) - Ryszard Rybak
SANDECJA (2) - Tomasz Szczepański
WANDA (2) - Marian Pomorski
WIECZYSTA (4) - Jerzy Gospodarczyk
WISŁA (4) - Cezary Bejm, Marek Wilk



Gajoch, Wiesław Gawlik, Marian Jarek, Robert Kasperczyk, Waldemar Kocoń, Marek Kornecki, Wojciech Lewniak, Paweł Opach (szef kultury fizycznej w Wydziale Spraw Społecznych UMK), Edward Sempoch, Stefan Sękowski, Jerzy Smoter, dr Emil Staszów (bezpłatna opieka medyczna), Franciszek Surówka, Czesław Taborski, Zbigniew Urbańczyk i Grzegorz Węgrzyn.

Wszystkie dzieci dostały medale (złote,

srebrne lub brązowe), a także koszulkę z okolicznościowym nadrukiem, czekoladę i sok. Z kolei każda drużyna otrzymała po dwie piłki futbolowe. Nagrody wręczali: Jan Nowak (były prezes KOZPN, obecnie przewodniczący Rady Seniorów), Mieczysław Karus (przewodniczący Wydziału Gier), Lucjan Franczak (przewodniczący Wydziału Szkolenia) i Marian Cygan (trener koordynator MZPN).

Do zobaczenia za rok.

(JC)



WYNIKI RYWALIZACJI W GRUPACH:

GRUPA I (97)

1. Wisła I
2. Krakus III
3. Dunajec IV (98)
4. Wieczysta

GRUPA II (97)

1. Dunajec I
2. Cracovia II
3. Hutnik III
4. Ludwinów I

GRUPA III (97)

1. Wisła II
2. Sandecja I
3. Prądniczanka I
4. Wanda I

GRUPA IV (97)

1. Dunajec III
2. Cracovia I
3. Albertus I
4. Prądniczanka II

GRUPA V (97)

1. Jadwiga I
2. Cracovia III
3. Prokocim II
4. Wanda II

GRUPA VI (97)

1. Hutnik II
2. Prokocim I
3. Bronowianka I (dziewczęta)
4. Albertus II

GRUPA VII (97)

1. Hutnik I
2. Dunajec II
3. Juwenia I
4. Jadwiga II

GRUPA VIII (98)

1. Sandecja II
2. Hutnik V
3. Wieczysta III
4. Prądniczanka V

GRUPA IX (98)

1. Dunajec V
2. Ludwinów III
3. Prokocim III
4. Hutnik VI

GRUPA X (98)

1. Wieczysta II
2. Prądniczanka II
3. Wisła III
4. Ludwinów II

GRUPA XI (98)

1. Wisła IV
2. Juwenia II
3. Gwarek
4. Hutnik VII

GRUPA XII (98)

1. Garbarnia
2. Hutnik IV
3. Prądniczanka IV

GRUPA XIII (98)

1. Bronowianka II
2. Cracovia IV
3. Hutnik VIII
4. Wieczysta IV

6 czerwca na obiektach Dunajca i Startu w Nowym Sączu odbył się finał wojewódzkiego ogólnopolskiego Turnieju im. Marka Wielgusa. Była to już 11. edycja imprezy. W rywalizacji wzięło udział 205 drużyn reprezentujących szkoły i uczniowskie kluby sportowe z rocznika 1995 wszystkich powiatów Małopolski. Warto w tym miejscu wyeksponować, że Małopolska zajęła pod względem ilości zgłoszonych zespołów drugie miejsce

Turniej im. Marka Wielgusa

A teraz do Krakowa...

CHŁOPCY

Grupa A

Oczko Nowy Sącz - Juniorów Jaroszków 11-1, Oczko - Gwarek Olkusz 1-0, Olkusz - Jaroszkówka 6-0

1. Oczko 2 6 12-1
2. Olkusz 2 3 6-1
3. Jaroszkówka 2 0 1-17

Grupa B

Olimpijczyk Chrzanów - Wola Radłowska 4-0, Chrzanów - Orliki Sucha Beskidzka 6-0, Wola Radłowska - Sucha Beskidzka 4-2

1. Chrzanów 2 6 10-0
2. Wola Radłowska 2 3 4-6
3. Sucha Beskidzka 2 0 2-10

Grupa C

SP-92 Kraków - Sokół Stare Żukowice 10-0, Łuźna - Sulkowice 3-0, SP-92 - Łuźna 3-1, Sulkowice - Stare Żukowice 2-0, SP-92 - Sulkowice 5-0, Łuźna - Stare Żukowice 1-0

1. SP-92 Kraków 3 9 18-1
2. Łuźna 3 6 5-3
3. Sulkowice 3 3 2-8
4. Stare Żukowice 3 0 0-13

Grupa D

Lider Nowy Sącz - Sokoły Tylmanowa 4-1, Burza Roczyny - Tylmanowa 4-0, Lider - Roczyny 7-0

1. Lider 2 6 11-1
2. Roczyny 2 3 4-7
3. Tylmanowa 2 0 1-8

Ćwierćfinały

Oczko - Wola Radłowska 4-0, Olkusz - Chrzanów 1-0, SP-92 - Roczyny 7-1, Lider - Łuźna 2-1

Półfinały

SP-92 - Oczko 6-1, Lider - Olkusz 1-0
O 3. miejsce
Olkusz - Oczko 1-1 (w karnych 4-3)

Finał

Lider - SP-92 3-1

LIDER NOWY SĄCZ: Artur Świerad, Albert Szkaradek, Konrad Kołodziej, Damian Mróz, Bartosz Nowakowski, Piotr Nowak, Karol Kiełbasa, Maciej Kos, Patryk Wiktor, Kamil Pawlik, Bartosz Rządkosz. Trener: Janusz Pawlik.

DZIEWCZĘTA

Grupa E

Victoria Gaj - Meritus Brody 6-0, Solavia Grojec - Brody 5-0, Gaj - Grojec 5-1

1. Gaj 2 6 11-1
2. Grojec 2 3 6-5
3. Brody 2 0 0-11

w kraju. Od końca kwietnia do połowy maja toczyły się eliminacje rejonowe zorganizowane przez okręgi i podokręgi działające w strukturach MZPN. Do finału zakwalifikowało się 16 zespołów chłopców i 12 drużyn dziewcząt, ale pięciu finalistów niestety nie pojawiło się na nowosądeckich stadionach. Były to ekipy: UKS Halny Kamienica, „Teletubisie”, UKS „Orły Prokocimia”, SP Łazy oraz SP Łukowa.

Grupa F

Truchcik Libusza - Sokół Stare Żukowice 5-0, Libusza - Sobolik Sobolów 3-0, Sobolów - Stare Żukowice 1-0
1. Libusza 2 6 6-0
2. Sobolów 2 3 1-3
3. Stare Żukowice 2 0 0-4

GRUPA G

Skalnik Białka Tatrzańska - Ryter Ryto 5-0, Meteora Limanowa - Dujawa Gładyszów 2-0, Białka Tatrzańska - Gładyszów 1-0, Limanowa - Ryto 6-0, Białka Tatrzańska - Limanowa 2-0, Gładyszów - Ryto 3-1

1. Białka Tatrzańska 3 9 8-0
2. Limanowa 3 6 8-2
3. Gładyszów 3 3 3-4
4. Ryto 3 0 1-14

Podczas uroczystego zakończenia turnieju nagrody wręczali: Marian Kuczał (prezes OZPN w Nowym Sączu), Józef Kantor (wiceprezes OZPN w Nowym Sączu i dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Zdrowia nowosądeckiego Urzędu Miasta), Zbigniew Stępniewski (przewodniczący Komisji Młodzieżowej OZPN), Aleksander Hradecki i Andrzej Sykta (przedstawiciele Wydziału Szkolenia MZPN) oraz Marek Hławko (przedstawiciel PZPN ds. UKS-ów).

Sponsorami bardzo udanej imprezy byli: PZPN, MZPN Kraków, Wytwórnia Wód Mineralnych „Myszyna-Minerał”, Wytwórnia Wód Mineralnych „Piwniczanka”, „Firma



Półfinały

Gaj - Limanowa 7-0, Libusza - Białka Tatrzańska 2-1

O 3. miejsce

Białka Tatrzańska - Limanowa 1-0

Finał

Gaj - Libusza 3-1

VICTORIA GAJ: Klaudia Bruzda, Paulina Guzik, Agnieszka Jasek, Katarzyna Kaim, Urszula Kowal, Kinga Piszczyk, Urszula Szczurek, Magda Walas. Opiekun: Radosław Piwowarczyk.

Dwa najlepsze zespoły w kategorii chłopców i dziewcząt awansowały do półfinału na szczeblu ogólnopolskim, który odbędzie się na początku września br w Krakowie. Trzy najlepsze zespoły w obu kategoriach zakwalifikowały się na 12-dniowy obóz letni współfinansowany przez PZPN.

Piekarniczko-Cukiernicza - Andrzej Danek" w Nowym Sączu oraz „Firma Piekarniczko-Cukiernicza Joker - Janusz Pietrucha" w Gorlicach.



Z podwórka na stadion

Triumf Nowego Sącza i Gorlic

VI finał wojewódzkiego ogólnopolskiego imprezy „Z podwórka na stadion” został rozegrany 26 maja na obiektach Metalu Tarnów (chłopcy) i Tarnovii (dziewczęta). Triumfowały ekipy Nowego Sącza oraz Gorlic.

CHŁOPCY

Grupa A

Kraków miasto - Dąbrowa Tarnowska 11-0, Nowy Sącz powiat - Tatrzański powiat 3-1, Kraków miasto - Nowy Sącz powiat 4-0, Dąbrowa Tarnowska - Tatrzański powiat 4-1, Tatrzański powiat - Kraków miasto 0-8, Dąbrowa Tarnowska - Nowy Sącz powiat 2-6

1. Kraków m 3 9 23-0
2. Nowy Sącz p 3 6 9-7
3. Dąbrowa Tarn. 3 3 6-18
4. Tatrzański pow. 3 0 2-15

Grupa B

Nowy Sącz miasto - Bochnia 10-0, Oświęcim - Myślenice 2-2, Nowy Sącz miasto - Oświęcim 9-2, Bochnia - Myślenice 2-3, Myślenice - Nowy Sącz miasto 1-5, Oświęcim - Bochnia 6-3

1. Nowy Sącz m 3 9 24-3
2. Myślenice 3 4 6-9
3. Oświęcim 3 4 10-14
4. Bochnia 3 0 5-19

Grupa C

Tarnów miasto - Gorlice 5-1, Nowy Targ - Olkusz 6-2, Tarnów miasto - Nowy Targ 3-0, Gorlice - Olkusz 1-3, Olkusz - Tarnów miasto 0-4, Nowy Targ - Gorlice 8-2

1. Tarnów m 3 9 12-1
2. Nowy Targ 3 6 14-7
3. Olkusz 3 3 5-11
4. Gorlice 3 0 4-16

Grupa D

Wadowice - Tarnów powiat 5-4, Chrzanów - Wadowice 12-2, Tarnów powiat - Chrzanów 0-11

1. Chrzanów 2 6 23-2
2. Wadowice 2 3 7-16
3. Tarnów pow. 2 0 4-16

Ćwierćfinały

Kraków miasto - Myślenice 7-0, Nowy Sącz powiat - Nowy Sącz miasto 0-7, Tarnów miasto - Wadowice 8-0, Nowy Targ - Chrzanów 2-9



Półfinały

Kraków miasto - Nowy Sącz miasto 1-3, Tarnów miasto - Chrzanów 1-5

O 3. miejsce

Tarnów miasto - Kraków miasto 0-10

Finał

Nowy Sącz miasto - Chrzanów 6-2

NOWY SĄCZ: Krystian Tomaszek, Bartosz Nowakowski, Piotr Nowak, Konrad Kołodziej, Bartłomiej Mituś, Bartosz Damian, Waldemar Hyciak, Przemysław Szarek, Jakub Legutko, Kamil Piotrowski, Sławomir Sikora, Michał Kurowski. Trener: Janusz Pawlik.

DZIEWCZĘTA (wszystkie drużyny powiatowe)

Grupa A

Nowy Targ - Tarnów 6-0, Wadowice - Oświęcim 3-1, Wadowice - Tarnów 2-3, Wadowice - Nowy Targ 0-2, Nowy Targ - Oświęcim 0-1, Oświęcim - Tarnów 0-2

1. Nowy Targ 3 6 8-1
2. Tarnów 3 6 5-8

3. Wadowice 3 3 5-6
4. Oświęcim 3 3 2-5

Grupa B

Gorlice - Bochnia 7-3, Chrzanów - Bochnia 3-7, Chrzanów - Gorlice 0-5

1. Gorlice 2 6 12-3
2. Bochnia 2 3 10-10
3. Chrzanów 2 0 3-12

Półfinały

Nowy Targ - Bochnia 1-3, Tarnów - Gorlice 0-5

O 3. miejsce

Nowy Targ - Tarnów 1-3

Finał

Bochnia - Gorlice 1-5

GORLICE: Justyna Bugno, Aneta Chmielewska, Zofia Jamro, Natalia Karmonik, Dominika Krok, Katarzyna Kwiczal, Wioletta Matuła, Anita Niemasiak, Martyna Rak. Opiekunowie: Ryszard Burda, Marek Jamro.

(JC)

Trening pokazowy

Z udziałem 45 trenerów

6 czerwca z inicjatywy Wydziału Szkolenia i Rady Trenerów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przeprowadzono pokazowe zajęcia szkoleniowe dla trenerów pracujących w klubach na terenie okręgu ze stolicą w Krakowie. Na stadion KS. Zwierzyniecki przybyło 45 szkoleniowców, którzy wzięli udział w treningu taktyczno-technicznym prowadzonym przez Dariusza Wójtowicza i Mirosława Hajdę. Omówienie zajęć, wyjaśnianie szczegółów kolejnych ćwiczeń było dziełem Piotra Kocąba.

Po treningu pokazowym odbył się na stadionie Cracovii mecz reprezentacji Polski Under-19, przygotowującej się do finałów mistrzostw Europy 2006 w Wielkopolsce, z reprezentacją krakowskich klubów V ligi. Wygrali kadrowicze 4-2.



Komunikat organizacyjny Turnieju finałowego o Puchar im. Kazimierza Górskiego

Nowy Sącz 2-8. 07. 2006 r.

1. Organizatorem turnieju jest Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu.
2. Turniej odbywa się wg regulaminu rozgrywek młodzieżowych PZPN na sezon 2005/06.
3. W turnieju biorą udział zawodnicy rocznika 1993.
4. Grupa I rozgrywać będzie mecze na stadionach "Sandecji" w Nowym Sączu i „Barczanki” w Barczach (10 km od Nowego Sącza) – w godzinach przedpołudniowych, zaś grupa II na stadionach „Dunajca” i „Startu” w Nowym Sączu w godzinach popołudniowych.
5. Podział na grupy (wg Związków i ich siedzib)

GRUPA I

- A. MAZOWIECKI - Warszawa
- B. POMORSKI - Gdańsk
- C. ŚLĄSKI - Katowice
- D. MAŁOPOLSKI - Kraków

GRUPA II

- E. ŁÓDZKI - Łódź
- F. WIELKOPOLSKI - Poznań
- G. DOLNOŚLĄSKI - Wrocław
- H. PODKARPACKI - Rzeszów
6. Pełnomocnik turnieju z ramienia Małopolskiego ZPN w Krakowie: Zbigniew Stępniewski.

Pięćdziesiąt lat minęło, to piękny wiek... Pięć dekad z futbolówką, z piłkarskimi emocjami, ze sportową rywalizacją. Jest co wspominać, są powody do dumy, do godnego świętowania.... Ludowy Zespół Sporto-

wy „Nadwiślanka” Okleśna od pół wieku, od dnia swego powołania w 1956 roku, rywalizuje z sukcesami na sportowych arenach powiatu chrzanowskiego. W 50-letniej historii klubu naprzeciw jedenastki Nadwi-

ślanki stawały zespoły moźniejsze, z większych ośrodków, o dłuższej tradycji futbolowej - niemniej ambicja piłkarzy z Okleśnej, determinacja zwyciężania niwelowała niejednokrotnie te różnice.

Jubileusz, czyli wyróżnienia i wspomnienia...

Gdy stuka „pięćdziesiątka”, feta musi być! To oczywiście. Prawdziwa uroczystość „srebrnych godów” odbyła się zgodnie z utrwaloną tradycją. Jubileusz rozpoczęto w miejscowym kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej uroczystą Mszą Św. a następnie kontynuowano obchody w miejscowym Domu Ludowym, w nastroju nostalgii, dumy z sukcesów Nadwiślanki w minionym półwieczu, ale także z uśmiechem, z dystansem do dokonań, z refleksją... Na nowo ożyły wspomnienia, mecze sprzed lat, piękne gole. Ze wzruszeniem oglądano stare fotografie, wykonywane przez Kazimierza Krańskiego z tygodnika „Alchemik”, z nostalgią śpiewano hymn klubu, napisany przez Jana Pierzchałę (słowa) i Andrzeja Simika (muzyka). Okrasą jubileuszu był, a jakże, piłkarski mecz oldbojów. Nadwiślanka podejmowała Wisłę. Wygrali krakowianie 10-1. Honorową bramkę dla gospodarzy strzelił Maciej Matusik.

W trakcie jubileuszu uhonorowano najbardziej zasłużonych. Wśród wyróżnionych znaleźli się pierwsi piłkarze klubu - bracia Marian i Jan Chodaccy oraz burmistrz Jan Rychlik, któremu w ten sposób podziękowano za wkład w rozwój piłkarstwa w Okleśnej. Na uroczystości nie mogło zabraknąć tych, którzy pół wieku temu zakładali „Nadwiślankę”: Bronisława Gluszkę i Mariana Pocztowskiego. Wśród obecnych byli działacze piłkarscy z MZPN, delegacji przewodniczył prezes Ryszard

Niemiec. Honory gospodarza pełnił m.in. Józef Cichoń - były długoletni zawodnik i prezes klubu, dziś radny gminy i szef Podokręgu Piłki Nożnej Chrzanów.

Dzień zwykły, zwykłe problemy

O Nadwiślance można pisać pompatycznie, uroczysto, jubileuszowo. Ale należy także informować o codzienności zespołu z Okleśnej choćby dlatego, że niewiele jest wiejskich klubów z kraju,

nożnej: Marek Herwes (seniorzy) i Jarosław Cichoń (grupy młodzieżowe).

Z powyższego zestawienia widać, że klub sportowy Nadwiślanka pracuje intensywnie, wytrwale prowadzi szkolenie młodzieży. Ale na tym nie koniec. Prezes Ireneusz Armatus i sekretarz klubu Józef Cichoń mają ambicje stworzenia w klubie dodatkowej drużyny „żaków”. Jedyną przeszkodą jest brak, jak na razie, środków finansowych na rozszerzenie działalności.

czas. Wymagają także odpowiedniej bazy. A tę Nadwiślanka posiada niegorszą jak na wiejski klub klasy „A”. Inni zazdroszczą Okleśnej ogrodzonego stadionu o powierzchni 2,6 ha, płyty boiska z częściowym oświetleniem (4 jupitery pozwalają na przeprowadzanie zajęć treningowych wieczorami), budynku klubowego z szatniami, natryskami, biurem i salą narad oraz krytej trybuny na 400 osób. Na terenie obiektu znajduje się także boisko do piłki plażowej.

Złote gody Nadwiślanki

Z kart historii

w miejscowości zamieszkałej przez 952 osoby, w których ambicje chodzą w parze z powszechnością sportowania, gdzie dba się zarówno o pierwszy zespół seniorów, jak i o trampkarzy. W Nadwiślance szkoli się i gra blisko 80 zawodników. Obecnie 5 zespołów z klubu z Okleśnej rywalizuje w rozgrywkach organizowanych przez Podokręg Piłki Nożnej w Chrzanowie. Seniorzy występują w klasie „A”, rezerwa w klasie „C”, ponadto w ligach młodzieżowych grają z powodzeniem juniorzy młodsi i starsi oraz trampkarze. Nad ich postępami bacznie mają zatrudnieni w klubie instruktorzy piłki

Skoro o pieniądzach mowa, warto zapoznać się z budżetem klubu z Okleśnej. Na statutowe przedsięwzięcia Nadwiślanka wydaje rocznie 40 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z dotacji gminnej - 25 tys. zł, kolejne 6 tys. z gminnego funduszu działań przeciwalkoholowych, 3,5 tys. zł od Rady Sołeckiej oraz pozostałe 5,5 tys. zł od lokalnych sponsorów. Warto wiedzieć, że LKS z Okleśnej jest wpisany na listę organizacji pożytku publicznego i czerpie korzyści z 1% odpisu od podatku. Pieniądzy z tego tytułu obecnie dużo nie jest, niemniej być może w przyszłości mieszkańcy częściej będą korzystać z tego obywatelskiego przywileju. Gros klubowych pieniędzy pochłaniają opłaty na rzecz podokręgu, zatrudnieni: szkoleniowcy i gospodarz, opłaty sędziowskie, koszty dojazdów na mecze oraz organizacji okolicznościowych imprez piłkarskich w Okleśnej. Na obiektach Nadwiślanki rozgrywane są rokrocznie młodzieżowe turnieje futbolowe: „Festyn Inijny” (1 maja), „Dzień Dziecka z futbolówką” oraz „Koniec lata”. Tradycją w Okleśnej stały się także spotkania z piłką plażową. W trakcie organizowanych każdego lata dwóch turniejów piłki na piasku nie brak uczestników i kibiców do wspólnej rywalizacji i zabawy. Przedstawione powyżej różnorakie przejawy aktywności klubu pochłaniają nie tylko pieniądze i

Klub sportowy w Okleśnej liczy sobie 50 wiosen. Debiutem lokalnego teamu, tak przynajmniej zapamiętali tamte wydarzenia najstarsi, była boiskowa konfrontacja z pobliską Kwaczałą. Mecz zakończył się zwycięstwem rywali 2-0. Pierwsza porażka obnażyła wszystkie piłkarskie słabości Okleśnej: brak boiska, sprzętu, organizacji... Ale ta, wspomniana dziś z rozrzewnieniem, przygoda z futbolem zainspirowała młodych do dzieła. Przeniesiono wówczas boisko z pastwiska pod wał i rozpoczęła się prawdziwa praca z piłką. Wybrano pierwszy Zarząd na czele z Marianem Pocztowskim i Bronisławem Gluszką i zarejestrowano LZS „Nadwiślanka” Okleśna.

Pierwszy „formalny” mecz LZS Nadwiślanki zanotowano w kronikach w roku 1956. Okleśna rozpoczęła wówczas boje w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C” meczem w Tenczynku, gdzie przegrała 0-22. W pojedynku tym wystąpili między innymi bramkarz Sąddecki - który po latach komentował: „Dobrze, że grano na bramki z siatkami (takich w Okleśnej jeszcze nie było), bo bym się więcej nabiegał po piłkę, niż zawodnicy na boisku” - oraz Bronisław Gluszek, Marian Sędor, Jan Chodacki, Marian Chodacki, Karol Macuda, Stefan



Macuda, Władysław Zięba, Bronisław Bolech, Czesław Cichoń, Bronisław Przejczowski, Mieczysław Ciszewski. W tamtych czasach szkoleniowcem w Okleśnej był Jerzy Olechowski. Pod jego fachowym okiem Nadwiślanka czyniła szybkie postępy.

Po jednym z takich „dolków” prezesem LZS-u obrano Antoniego, a następnie Adama Cichonia. Tworzył się wówczas nowy zespół młodych, zdolnych i ambitnych chłopaków, z liderami grupy: Kazimierzem Gluszką, Jerzym i Bronisławem Cichoniami, Czesławem Macudą. Kolejny prezes, Stanisław Godziuszko, zapamiętany został dzięki umiejętnemu pozyskaniu eleganckiego i modnego na ówczesne czasy sprzętu sportowego od „Fabloku” z Chrzanowa. W owym czasie koszulki, dobre piłkarskie buty, dresy - uchodziły za rarytasy.

Powstał Komitet Budowy Stadionu na „starym wiśliku”, opracowano wstępną koncepcję zagospodarowania terenu. Szefem przedsięwzięcia i prezesem obrano Józefa Cichonia, którego wsparli Władysław Zięba, Henryk Łaskawiec i Marek Sernak. 1986 roku zakończyli I etap wznoszenia stadionu: boisko. W kolejnych latach budowano zaplecze...

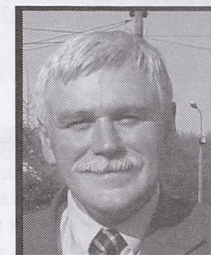
W latach 1983-85 drużyna z Okleśnej wywalczyła awans do krakowskiej klasy „A”, gdzie pozostawała przez 3 sezony. Niestety, ambicje ówczesnych działaczy przerosły możliwości klubu, w efekcie czego drużyna spadła w ciągu 2 lat do klasy „C”. Nastąpiło zawieszenie działalności LZS-u. Hasło „reaktywacja!” rzucił Józef Cichoń - zawodnik, trener w 1988-2000. Mobilizacja przyniosła efekty. Drużyny seniorów od 1993 roku podjęła ponownie ligową walkę, począwszy od klasy „C”, by w 2000 roku uzyskać awans do klasy „A”, w której gra po dziś.

Człowiek-orkiestra

„Człowiek-orkiestra” - każde środowisko takiego potrzebuje. W Okleśnej jest nim Józef Cichoń. Jest radnym gminy, prowadzi Podokręgową Piłkę Nożną w Chrzanowie, byłym sołtysiem, prezesem klubu sportowego, szefem komitetów budowy różnych przedsięwzięć. Pan Józef na futbolu zna się dobrze, na organizacji - niegorzej. W młodości był zawodnikiem Skawy Wadowice i Górnika Sierza. Później przez szereg lat prowadził do boju lokalny LKS. Cichoń, którego ród należy do największych i najstarszych w Okleśnej, jest podziwiany i kultywowany, ma zwolenników i przeciwników. To „normalka” w warunkach polskiej wsi. Ale wszyscy niemal są zdania, że bez pana Józefa Nadwiślanka nie chlubiłaby się osiągnięciami, a jej obiekt byłby zapewne skromniejszy. Lokalny sport, aby się rozwijać, potrzebuje pasjonatów. Takiego człowieka, zapewne nie jedynego, Okleśna posiada.

JERZY NAGAMECKI

W Małopolsce Zachodniej, w powiecie chrzanowskim, regionie od dziesiątków lat bogatym w duże zakłady przemysłowe, sport w poprzedniej epoce, w latach PRL-u miał się wyjątkowo dobrze. W latach minionych na tę część województwa krakowskiego spoglądali z zazdrością piłkarze i działacze. W III Rzeczpospolitej uporządkowano dotowania sportu. Dziś finansowanie piłki nożnej od kopalń, hut i fabryk przejęły samorządy. Gdy ciężar dotowania futbolowych ekip piłkarskiej ekstraklasy przejęli na siebie - obok telewizji - jedni z najbogatszych Polaków, choćby Bogusław Cupiał, Mariusz Walter i Zbigniew Drzymała i to oni symbolizują sponsoring piłki profesjonalnej, to wójtowie i burmistrzowie są „Cupałami” dla zespołów IV lig, okręgowki, klas A i B. W rzeczywistości III RP, Polskiej samorządowej, to w gestii wójta i burmistrza jest opieka nad lokalnym klubem i jego obiektami, to sportowa pasja szefa lokalnego samorządu wyznacza i pozwala realizować sportowe cele drużyn.



Burmistrz Jan Rychlik

Samorządowy sponsoring skuteczny

Stadion MKS Alwernia przy ul. Zięby 1, na którym swe pojedynki rozgrywa miejscowy zespół IV-ligowy, sprawia wrażenie obiektu dobrze pielęgnowanego. Czysto, schludnie, przestronny budynek klubowy, równa, trawiasta płyta boiska, częściowo zadaszone trybuny. Można rzec, że takiego stadionu mogą Alwerni pozazdrościć.

Na obiekcie MKS spotykam burmistrza Alwerni Jana Rychlika, który przybył na stadion, aby być świadkiem piłkarskiego widowiska w wykonaniu juniorów Polski i Rumuni. Burmistrz jest wieloletnim samorządowcem. W przeszłości był radnym, przewodniczącym Rady Miejskiej, a od 2002 roku sprawuje funkcję szefa gminnej władzy. Nadarza się okazja porozmawiać na temat kondycji gminnego sportu.

- Alwernia jest typową w tym rejonie Małopolski gminą miejsko-wiejską - mówi burmistrz Jan Rychlik. - Na obszarze 75 kilometrów kwadratowych zamieszkuje ponad 12 tys. osób. Ostoją przemysłu gminy są duże zakłady chemiczne „Alwernia S.A”, powstałe w latach 1923/24, produkujące głównie związki fosforu i chromu. Ale Alwernia nie tylko chemiczną fabryką słynie.

Miejscowość, założona jako osada w 1616 przez kasztelana Krzysztofa Korycińskiego, znana jest powszechnie z górującego nad miastem klasztoru i kościoła Bernardynów. W świątyni znajduje się od 1686 roku obraz Ecce Homo - wedle wizerzeń obdarzony nadprzyrodzoną mocą. Poniżej klasztoru powstała i rozwijała się osada, która w 1776 uzyskała prawo do prowadzenia rynku. Tak powstał tutejszy ośrodek kupiecko-administracyjny.

- Średniej wielkości gmina ma opinię miejsca sportowi przychylnego.

- Kulturę fizyczną traktujemy jako ważny element edukacji, społecznej integracji, rozwoju zdrowotnej kondycji oraz porcję godziwej rozrywki. W Radzie Miejskiej istnieje silne lobby sportowe. Członkami lokalnego parlamentu są futbolowi działacze. Dobrym przykładem jest Józef Cichoń były piłkarz i szef klubu z Okleśnej, prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Chrzanowie. Gmina Alwernia, jeśli weźmiemy pod uwagę wydarzenia sportowe, jest zdecydowanie

jak również dzięki finansowemu wsparciu samorządu stara się, aby jego drużyna sprawowała się w rozgrywkach jak najlepiej. Organizujemy także futbolową zabawę na wesoło. Raz do roku w Gminie rozgrywany jest turniej piłki plażowej o puchar Burmistrza Alwerni. W turnieju bierze udział wiele ekip również spoza gminy. Zwycięzcy otrzymują nagrody.

Turniej jest inicjatywą społeczną, rozgrywany jest w miejscowości Okleśna, a sponsorowany przez UM w Alwerni oraz firmy z regionu.

- Sport kosztuje. Proszę powiedzieć, jak gmina dotuje działalność klubów i organizacji sportowych.

- Wszystkie wydatki budżetowe gminy Alwernia w roku 2006 wyniosły zgodnie z uchwałą Rady 20 457 470 zł. Na kulturę fizyczną przeznaczymy ponad 218 tys. zł, w tym na wydatki związane z bieżącą działalnością 177 tys. Ponadto sport młodzieżowy korzysta także z funduszu przeciwdziałania alkoholizmowi. To kolejne kilkadziesiąt tysięcy zł. Wydaje się więc, że jak na nasze możliwości budżetowe dobrze wywiązujemy się z opieki nad sportem. Warto przy tym pamiętać, że kluby sportowe gminy korzystają nieodpłatnie z piłkarskich boisk, które im są bezterminowo użyczone. Obiekty sportowe są skomunalizowane, własnością gminy, toteż Urząd Miejski w Alwerni jest zobowiązany dbać o nie jak dobry właściciel. Tak na przykład na stadionie w Alwerni pracuje etatowy gospodarz obiektu.

- Obiekt MKS Alwernia może uchodzić za wzorcowy. Czy podobnie wyglądają stadiony na wsiach?

- Staramy się, aby wszystkie boiska posiadały dobrej jakości murawę oraz klubowe obiekty, gdzie w dobrych warunkach można trzymać sprzęt i skorzystać z futbolowej szatni. Nie wszędzie jeszcze jest tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Niemniej z roku na rok standard boisk i klubowych obiektów wzrasta. Cieszymy się także, że udaje się pozyskiwać sponsorów dla sportu. Opiekę nad MKS-em znów zaczęły sprawować zakłady chemiczne, w mniejszych miejscowościach lokalne firmy łączą w miarę możliwości na sport.

- A zatem przed sport gminnym w Alwerni są jasne perspektywy?

- Tak, bowiem nie brak w Radzie, w Urzędzie Miejskim, w gminie ludzi oddanych sportowi. I gdy tylko nadal zyskiwać będą przychylność wyborców i miejsce w Radzie to o sport w Alwerni możemy być spokojni. (JN)

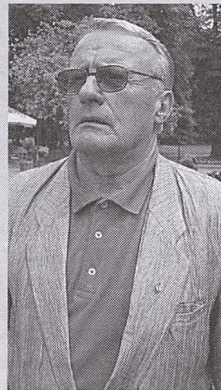
KLUBY I DRUŻYNY GMINY ALWERNIA

- MKS ALWERNIA rozgrywki: IV liga, klasa „B”, juniorzy starsi gr. I, trampkarze starsi gr. I, trampkarze młodsi gr. I
- Brodla LKS „ZRYW” Brodla, rozgrywki: klasa „B”, juniorzy młodsi
- Kwaczała KS „UNIA” Kwaczała, rozgrywki: V liga, klasa „C”, trampkarze starsi gr. II
- Okleśna LKS „NADWISŁANKA” Okleśna, rozgrywki: klasa „A”, klasa „C”, juniorzy starsi gr. II, juniorzy młodsi, trampkarze młodsi gr. II
- Regulice UKS REGULICE, rozgrywki: klasa „A”, trampkarze starsi gr. I, trampkarze młodsi gr. I

Hasło to jest aktualne zawsze, gdy rozpoczynamy nowy sezon rozgrywkowy. W tym roku na skutek działań organizacyjnych (reforma IV, V ligi) doszło do dodatkowych rozstrzygnięć (baraże) również w klasach niższych. Sytuacja ta oczywiście przesunęła zakończenie rozgrywek dla niektórych zespołów, a tym samym skróciła okres przerwy letniej. Dotyczyło to jednak niewielkiej ilości drużyn, więc wielkiego problemu nie ma.

Praktycznie zakładana dwutygodniowa przerwa na wypoczynek między sezonami zostanie zachowana, a propozycja aby był to okres czynnego wypoczynku dla głównie tych zawodników, którzy mają problemy z

utrzymaniem właściwego ciężaru ciała, bądź u których spadek cech wytrenowania bywa szybki i głęboki powinna być potraktowana poważnie. Właściwa praca w lipcu (jednym z najlepszych miesięcy do jej wykonywania - nauczania i trenowania) pozbawiona nadmiernego balastu psychicznego musi przynieść pozytywne efekty już na wstępie nowego sezonu i tym samym pozwoli zrealizować nowe nadzieje.



Nowy sezon - nowe nadzieje

PLAN TRENINGÓW NA LIPIEC DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH I JUNIORÓW

4.07. (wtorek)

Zajęcia w terenie - atletyka terenowa
Gry uproszczone 70 min

7.07. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny 20 min

Ćwiczenia z piłką 45 min

- a) przyjęcia i podania
- b) małe gry (2x3, 3x3)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

11.07. (wtorek)

Zajęcia w terenie - atletyka terenowa

Gry uproszczone 70 min

14.07. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny 20 min

Ćwiczenia z piłką 45 min

- a) przyjęcie plus prowadzenie plus podanie
- b) 5x5 do małych bramek

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

18.07. (wtorek)

Rozruch w formie gier i zabaw, rozciąganie 20 min

Ćwiczenia z piłką 50 min

- a) podania w 2-ach i 3-ach ze zmianą pozycji
- b) strzały po zagrywce w 2-ach, 3-ach
- c) 7x7 do dużych bramek, bez spalonego

19.07. (środa)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

Zawody towarzyskie (równorzędny przeciwnik)

Pogadanka taktyczna: plan pracy na najbliższy okres, powtórka przepisów (gra brutalna)

20.07. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening wyrównawczy dla rezerwowych i grających w małym wymiarze czasu

21.07. (piątek)

Rozruch z piłkami dowolnie (bez silnych uderzeń) 15 min

Ćwiczenia z piłką 60 min

- a) uderzenia i przyjęcia w ruchu
- b) podania w 2-ach i 3-ach zakończone strzałem
- c) gra „bułgarska”

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

23.07. (niedziela)

Zawody towarzyskie (równorzędny przeciwnik)

Pogadanka taktyczna: dyscyplina taktyczna a inicjatywa poszczególnych piłkarzy

25.07. (wtorek)

Rozruch: rozciąganie, gry pomocnicze (2x1, 3x1) 20 min

Ćwiczenia kondycji: gimnastyka ogólnousprawniająca (akcent siła) 25 min

Ćwiczenia z piłką 15 min

gra na utrzymanie piłki do 8 podań, bramkarze grają rękami

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

26.07. (środa)

Zajęcia w terenie - atletyka terenowa

Gry uproszczone 70 min

27.07. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening indywidualny lub grupowy według potrzeb

28.07. (piątek)

Rozruch indywidualnie (jak przed meczem) 20 min

Ćwiczenia z piłką 50 min

- a) przyjęcie, uderzenie
- b) atak przeciw obronie (równowaga sił, krycie strefy)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

30.07. (niedziela)

Zawody towarzyskie (równorzędny przeciwnik)

Pogadanka taktyczna: plan na sierpień, przepisy gry (wybrane fragmenty)

UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

W planie na czerwiec apelowałem do szkoleniowców o przedłużenie głównie w grupach młodzieżowych terminu zakończenia zajęć. Rozpoczynamy lipiec i prawie zawsze jego pierwsza połowa była okresem wypoczynku (przerwa letnia). Były próby nakłaniania do tzw. czynnego wypoczynku w formie indywidualnej, która pozostawiała decyzję o jej stosowaniu w rękach samych piłkarzy. A z tym bywa różnie.

Teraz pada propozycja odbicia trzech wspólnych jednostek w klubie dla zawodników, którzy nie opuszczają swoich miejsc zamieszkania. Zajęcia te zapobiegną zbyt dużej utracie poziomu formy sportowej posiadanej na koniec sezonu. Są też ważnym czynnikiem integracyjnym dla grupy szkoleniowej (przejście młodzieży z kategorii do kategorii, zmiany klubów itd).

Zawsze znajdzie się w klubie szkoleniowca, który te zajęcia poprowadzi w zastępstwie innych, można do tego wykorzystać coroczne akcje władz oświatowych i sportowych, na przykład „Lato w mieście”. Od połowy lipca zaczynamy zbliżać się do naszego pięciodniowego cyklu (wtorek, środa, czwartek, piątek, niedziela). Zwiększamy ilość zajęć i czas ich trwania od 70 do 90 i więcej minut w miarę możliwości. Tym bardziej, że w lipcu nie trenujemy z myślą o najbliższym meczu i przeciwniku, lecz doskonalimy posiadane umiejętności, przyswajamy nowe cechy, usuwamy błędy itp. Ukierunkowanie pracy idzie na ćwiczenia z piłką, które jak wiadomo są doskonałym środkiem do zdobywania wszechstronnej sprawności fizycznej. Nie popełnimy błędu, gdy nawiążemy od czasu do czasu do form ścisłych w wypracowaniu i doskonaleniu potrzebnych cech motorycznych takich jak skoczność, szybkość i inne. O tym co trzeba zrobić i jak to zaplanować zawsze najlepiej wie trener, który jest z zespołem. On winien regulować obciążenia treningowe zgodnie z wymogami tego okresu pracy, potrzebami zespołu, a głównie z potrzebami poszczególnych zawodników.

WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu najwyższej jakości artykuły renomowanych firm:

- ⚽ buty i sprzęt firmy Adidas
- ⚽ buty i sprzęt firmy Puma
- ⚽ buty i sprzęt firmy NIKE
- ⚽ buty piłkarskie firm Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- ⚽ komplety piłkarskie meczowe i treningowe (dresy i ortaliony)
- ⚽ bluzy i spodnie bramkarskie
- ⚽ piłki meczowe i treningowe
- ⚽ ochraniacze
- ⚽ środki medyczne
- ⚽ inne artykuły piłkarskie (wkłady, skarpetki, torby, rękawice bramkarskie, komplety siatek)





WIANSEN JEST NASZ !!!

DOCZEKALI

